

Dziś w numerze:

Janusz Likowski

O Dupontach,  
Iwanowach  
i sprawach  
nas obchodzących

Henryk Berański

Zagadnienia  
wsi polskiej na MTP

# GTOS

## WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY  
TEL  
NIK

Rok VI ABC

Poznań, wtorek 18 kwietnia 1950 r.

Nr 106 (1845)

## Manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju do Narodu Polskiego wzywa do solidarności w walce o pokój

WARSZAWA (PAP). Podczas obrad prezydium Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju uchwalony został manifest do narodu polskiego treści następującej:

Polacy i Polki! Robotnicy, chłopcy i pracownicy! Uczniowie i artyści, nauczyciele i duchowni, studenci i uczniowie! Rzemieślnicy i kupcy! Partyni i bezpartyjni!

Wrogowie pokoju wiele dzisiaj mówią o wojnie. Istnieją ludzie, którzy od czasów Hiroshimy wyrażają zła oceanu bombą atomową. Istnieją ciemne siły, które chcą popchnąć ludzkość do wojny. Są tacy, którzy spodziewają się zarobić nowe miliardy na zbrojeniach i rozlewie krwi.

Ale kłamliwi ci, którzy twierdzą, że nie da się uniknąć wojny. Odrzucimy większość ludzkości wojny nie chce.

I wojny nie będzie, jeśli wszyscy ludzie, którzy jej nie chcą, zjednoczą swe wysiłki i wolę, żeby wywalczyć pokój. Już dzisiaj obóz pokoju na świecie stanowi olbrzymią siłę. Trzeba, by stał się siłą tak przemożną, aby raz na zawsze uniemożliwić rozpętanie krwawej zbrodni przeciw ludzkości. Dla osiągnięcia tego celu — wszyscy ludzie dobrej woli stanąć muszą w szeregach obrońców pokoju.

Jest taka sprawa, która dotyczy wspólnego losu całej ludz-

kości i osobistego losu każdego człowieka. To jest sprawa pokoju.

Pokoju chce każdy, kto pragnie bezpieczeństwa swego domu rodzinnego i bezpieczeństwa swoich dzieci, każdy, komu drogi jest rodzinny kraj, rodzinne miasto, wieś, każdy, kto pragnie, żeby postępy nauki i wynalazki służyły nie śmierci — ale lepszemu życiu.

Pokoju pragną całym sercem kobiety w trosce o los swoich dzieci i mężów, w pokoju widzą swą przyszłość młodzież wszystkich krajów. Pokoju pragnie cała ludzkość bez mała.

Wiadomo jednak z gorzkich doświadczeń, że samo pragnienie pokoju nawet milionów ludzi — nie powstrzyma napastnika wojennego. Napastnika trzeba okiełznać, trzeba nie dopuścić do napaści.

Żeby obronić pokój trzeba: wydobyc na światło dzienne i pokazać ludzkości jej wrogów — tych, którzy chcą podpalić świat. — Przeciwnik zjednoczyć wszystkich, którzy nie chcą wojny.

Polacy!  
Żeby zjednoczyć w walce o pokój wszystkich, którzy wojny nie chcą, bez względu na wszelkie różnice ideologiczne — Światowy Komitet Obróńców Pokoju uchwalił w marcu w Sztokholmie następujące żądania:

1. Bezwzględny zakaz użycia broni atomowej i skutecznej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia.

2. Uznanie za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy użył broni atomowej.

Polacy i Polki!  
Dokoła tych żądań skupiają się wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie. Wśród nich nie

może zabraknąć nikogo z nas. Poprzyjmy wszyscy żądania Światowego Komitetu Obróńców Pokoju. Stańmy do walki przeciwko tym, którzy grożą atomową bronią masowego mord i zniszczenia. Jeśli olbrzymia większość ludzkości uzna już dzisiaj za zbrodniarza wojennego rząd, który by pierwszy użył broni atomowej, wytrącimy tę broń z ręki zbirów.

Polacy i Polki!  
My, obrońcy pokoju, jesteśmy członkami wielkiego i co dzień potężniejszego ruchu tych, którzy nie tylko pragną pokoju — lecz również o pokój walczą.

My, obywatele Polski Ludowej, wiemy, kto potrząsa nad światem bombą atomową. Wiemy, że to prasa amerykańskich (Dalszy ciąg na str. 2)

## Walczymy o pokój i prawa robotnicze Odezwa C. G. T. przed obchodem 1 maja

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w związku ze zbliżającym się obchodem dnia 1 maja, Generalna Konferencja Pracy (CGT) ogłosiła odezwę do mas pracujących, w której czytamy:

CGT wzywa was do jedności i walki u boku proletariatu całego świata i do współdziałania ze Światową Federacją Związków Zawodowych, która grupuje przeszło 75 milionów pracujących.

Podczas gdy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej narody wyzwolone są od ucisku kapitalistycznego, korzystają z dobrodziejstw wolności i z wytworów swej pracy, masy pracujące krajów kapitalistycznych prowadzą coraz cięższe życie. Nędza pogłębia się, naruszane są prawa związkowe, zagrożona jest coraz bardziej wolność sumienia, rośnie niebezpieczeństwo wojny.

## 47 tys. osób skorzysta z wczasów profilaktycznych

WARSZAWA (PAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych zwiększył o 10 tys. zaplanowaną na rok bieżący ilość miejsc na wczasach profilaktycznych. Ogółem z tej formy wczasów skorzysta więc 47 tys. członków związków zawodowych.

W nowym planie na rok bieżący przewidziano 40 tys. 3-tygodniowych turnusów wczasowych, podczas których pracownicy będą mogli korzystać z zabiegów i kąpiel leczniczych. 3-tygodniowe wczasy zorganizowano w uzdrowiskach, w których leczy się schorzenia reumatyczne, choroby serca, przewodu pokarmowego itd. Koszty utrzymania pracownika przez pierwsze 2 tygodnie pokrywa FWP, w trzecim tygodniu — Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Toteż we wszystkich krajach kapitalistycznych masy pracujące jednoczą się i walczą, aby zmienić tę sytuację i zapewnić pokój.

Dzień 1 maja winien stać się wielkim międzynarodowym dniem walki o pokój i o prawa robotnicze.

Łączcie się więc — mężczyźni i kobiety, bez względu na różnice poglądów, popierajcie bohaterką walkę robotników portowych, odmawiając fabrykacji, przeładunku i transportu sprzętu wojennego. Domagajcie się przestawienia przemysłu wojennego na cele produkcji pokojowej.

Jednoczcie się przeciwko nędzy, faszyzmowi i wojnie; o płace odpowiadające kosztom utrzymania, o umowy zbiorowe, przeciwko zbrodniczym ustawom, o zakaz bomby atomowej, w obronie pokoju i przeciwko wojnie wietnamskiej.

Wszyscy do walki w dniu 1 maja — zgodnie z apelem Światowej Federacji Związków Zawodowych i CGT!

## Komunistyczna Partia Włoch kontynuuje politykę w obronie pracy, wolności i pokoju

RZYM (PAP). W Rzymie toczą się w dalszym ciągu obrady plenium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Jak wynika z wygłoszonych referatów, w dniu 31 marca liczba członków Komunistycznej Partii Włoch i Federacji Młodzieży Komunistycznej wynosiła 2.532.058 osób. Ta najwyższa w dziejach partii cyfra świadczy o znacznym wzroście awangardy klasy robotniczej w wa-



W dniu dzisiejszym mija 58 lat od chwili urodzin Wielkiego Polaka i bojownika o wyzwolenie narodowo-społeczne, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta.

Cały naród polski z klasą robotniczą na czele śle swemu Włodarzowi najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla Polski Ludowej zmierzającej ku socjalizmowi oraz nad ugruntowaniem pokoju światowego.

## Manifestacyjne wiece w Tygodniu Międzynar. Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację

WARSZAWA (PAP). Kulminacyjnym punktem Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność, Pokój i Demokrację był wielki wiec, zorganizowany w dniu 16 bm. w sali warszawskiej „Romy”.

Wiece zgromadziły licznych bojowników o wolność i demokrację, którzy walczyli z faszyzmem hitlerowskim i międzynarodowym w różnorodnych frontach. Świata, więźniów sanacyjnego reżimu i więźniów faszystowskich obozów koncentracyjnych, uczestników powstań oraz księży - bojowników.

Uczestnicy wiecu zamierzali swą nieugiętą wolę

walki o pokój w nierozwalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i siłami postępu na całym świecie.

Podobne uroczystości odbyły się również w innych miejscowościach na terenie kraju. Z okazji Tygodnia Międzynarodowej Solidarności odbyła się w Oświęcimiu wielka manifestacja, w której wzięło udział około 35 tys. osób. Zebrani uczcili pamięć pomordowanych w obozach koncentracyjnych i uchwaliли rezolucję, w której postanowili stać twardo i zdecydowanie na straży pokoju.

## Przed 80 rocznicą urodzin W. Lenina

MOSKWA. Masy pracujące Związku Radzieckiego przygotowują się do obchodów 80 rocznicy urodzin założyciela i wodza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina.

Z całego kraju, z wielkich ośrodków przemysłowych i z dalekich wiosek syberyjskich, z wsi Kazachstanu i z wybrzeży Oceanu Spokojnego donoszą o akademiach, poświęconych życiu i działalności Włodzimierza Lenina.

W klubach i pałacach kultury otwarto wystawy, poświęcone Leninowi. Na ekranach kin wyświetlane są filmy o wielkim wodzu mas pracujących świata.

Szczególnie dużo osób zwiedza ostatnio Muzeum im. Lenina w Moskwie.

## Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP — Władysław Kowalski wydał w dniu 15 bm zarządzenie treści następującej: „posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1950 r., o godz. 10”.



Masowość — oto dewiza niedzielnych biegów o nagrody „Głosu Wielkopolskiego” Oto jak wyglądał start młodzieży, z całej Wielkopolski, do którego stanęło ogółem 1430 zawodników.

# Wyleźmy swe siły w obronie pokoju

## Walczmy o prawo do bytu

Przemówienie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — Togliattiego

RZYM (PAP). W dyskusji nad referatem Scocimarro pt.: „Walka o pokój, pracę i wolność“, wygłoszonym na plenum KC Komunistycznej Partii Włoch — zabrał głos sekretarz generalny Partii — Togliatti.

Charakteryzując sytuację na forum międzynarodowym, Togliatti wskazał, że sytuacja ta jest obecnie znacznie poważniejsza i poważniejsza, aniżeli przed dwoma laty lub przed rokiem, a nawet przed kilku miesiącami. Dochodzi już nawet do takich incydentów pogranicznych, jak ostatni incydent w rejonie Morza Bałtyckiego, który powinien przynajmniej stworzyć oczy tym, którzy jeszcze nie umysłowali sobie prawdziwej sytuacji.

Ten incydent pograniczny miał miejsce nie na półkuli zachodniej, nie na wybrzeżu lub w wodach terytorialnych USA lub sąsiadujących z nimi krajów. Do incydentu tego doszło na terytorium ZSRR, w odległości 10 tysięcy kilometrów od Ameryki i ten jeden fakt wystarczy, aby zdemaskować Stany Zjednoczone jako mocarstwo bezwzględnie w swych tendencjach agresywnych — mocarstwo, które w celu przygotowania wojny agresywnej powołało broń do najrozmaitszych krajów świata.

Do powyższych faktów — oświadczył Togliatti — należy jeszcze dodać wielki i wciąż rosnący chaos w ekonomice i polityce tzw. świata zachodniego. Marksisci doskonale rozumieją, czym należy wyjaśnić ten rosnący i tragiczny chaos, ów rozkład tzw. świata zachodniego.

Przyczyną tego chaosu jest to, że obecnie w tej części świata cywilizowanego w znacznie większej mierze aniżeli w jakiegokolwiek innej części świata — ustrój kapitalistyczny utrzymywany jest sztucznie przy życiu, albowiem dojrzały już wszystkie obiektywne warunki dla jego zniknięcia oraz dojrzała głęboka świadomość socjalistyczna wśród większości klasy robotniczej.

Gdyby nie było ingerencji reakcyjnych sił z zewnątrz, zmierzającej do podtrzymania reżimu Franco, de Gasperi, Salazara, klerykalnego reżimu w Austrii, reżimu Bidault itp. — w Europie zachodniej istniałby już inny układ społeczny.

Przechodząc do spraw włoskich — Togliatti wskazał, że utworzony w wyniku wyborów z dnia 18 kwietnia 1948 r. reakcyjny blok rządowy z chrześcijańską demokracją na czele był w rzeczywistości polityczną i społeczną platformą przygotowaną, zmierzającą do powrotu faszyzmu oraz przygotowaną do nowego konfliktu międzynarodowego. Dlatego blok 18 kwietnia utworzony został pod szyldem antykomunistycznym i nie mógł mieć żadnego innego sztyldu.

Zrodzony przez ów blok 13 kwietnia rząd nie mógł być oczywiście niczym innym, aniżeli rządem antykomunistycznym, który powodując rozłam narodu na dwie części — otwarcie przeprowadzał reakcyjny i wojenny program podporządkowania Włoch mocarstwom, stojącym na czele międzynarodowego bloku antykomunistycznego. Omawiając osiągnięcia i dalsze zadania Kom. Partii Włoch — Togliatti powiedział:

### Agresywne plany państw zachodnich

LONDYN (PAP). Jak donosi londyński korespondent „Yorkshire Post“, na mającej się odbyć w przyszłym miesiącu w Londynie naradzie ministrów spraw zagranicznych 3 państw zachodnich rozpatrywana będzie sprawa rozszerzenia agresywnego paktu atlantyckiego przez przyjęcie doń szeregu krajów w charakterze „niepełnoprawnych członków“.

Korespondent „Yorkshire Post“ twierdzi, że w grę wchodzi Szwecja, Turcja, Grecja, Austria oraz Niemcy Zachodnie.

W ciągu trzech miesięcy br. ogarnęliśmy w procesie ponownej rejestracji dwa i pół miliona mężczyzn, kobiet i młodzieży. Partia osiągnęła imponujące rezultaty, których sama nie spodziewała się z początkiem roku bież. Ta rejestracja nie była bynajmniej operacją o charakterze biurokratycznym. Był to akt polityczny i organizacyjny, świadczący o ogromnej aktywności ze strony dziesiątków tysięcy przywódców i setek tysięcy szeregowych ludzi pracy.

Obok tego należy podkreślić fakt reorganizacji partii socjalistycznej, jako wielkiej partii masowej, która liczy

## 1100 sklepów MHD do dnia 1 maja

### Zobowiązania pracowników handlu socjalistycznego dla uczczenia Święta Pracy

WARSZAWA (PAP). Na ogólnokrajowej konferencji aktywu Miejskiego Handlu Detalicznego w Warszawie po przeanalizowaniu wykonania planu za I kwartał oraz po omówieniu braków i niedociągnięć powzięto rezolucję, w której kierownicy aktywu MHD podjęli dla uczczenia święta, zobowiązanie doprowadzenia stanu sieci sklepów przemysłowych i spożywczych do 1100 na dzień 1 maja br.

Jednocześnie postanowiono wykonać roczny plan rozbudowy sieci sklepów MHD do 31 października br., a do końca roku przekroczyć plan o 15%. MHD wykorzysta w jak najszerszym zakresie wytwórczość przemysłu miejscowego i spółdzielczego, by w oparciu o masę towarową, produkowaną przez przemysł państwowy, przekroczyć plan obrotów na rok 1950 o 20%. Uczestnicy konferencji postanowili zmobilizować cały kolektyw pracowniczy, a przede wszystkim sprzedawców, do bezwzględnej walki z wszelkimi próbami zakłócenia zaopatrzenia rynku oraz do wzmocnienia czujności w walce ze spekulantami i handlem łańcuchowym.

Aktyw MHD zainicjuje również współzawodnictwo między przedsiębiorstwami w poszczególnych miastach w walce o gospodarkę i zwiększenie wydajności pracy. Przy rozbudowie sieci sklepów postanowiono maksymalnie wykorzystać materiały budowlane z miejscowych źródeł (stare zela-

dzi od 600 do 700 tysięcy członków. Ten ważny fakt polityczny potwierdza istnienie licznej awangardy bojowej, która wbrew wszelkim ciocom i prześladowaniom nie ustępuje, lecz jeszcze rozszerza swe pozycje.

W dziedzinie polityki międzynarodowej — proponujemy politykę pokoju i musimy wysuwać nasze propozycje w ten sposób, aby umożliwić zgodę na nie nawet tym, którzy dalecy są od pojmowania wszystkich pozycji naszego programu. Do rządu tych propozycji należy konkretna walka o zakaz broni atomowej, o politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami Europy wschodniej. Nie znaczy to, że my jako awangarda powinniśmy zrezygnować z naszej walki o inne cele, w szczególności nie znaczy to, abyśmy

## USA montuje ós

### Belgrad — Ateny

MOSKWA (PAP). Pisząc o niedawnym spotkaniu w Atenach ambasadora amerykańskiego w ZSRR Kirka i ambasadora amerykańskiego w Jugosławii Allena, dziennik „Prawda“ pisze m. in.:  
Dyplomacja amerykańska montuje nową „óś“ Ateny — Belgrad. Wiadomo dobrze, że politykę obecnych władców greckich dyktują im mocodawcy amerykańscy. Wiadomo również dobrze, że zdradziecka klika Tito jest marionetką w rękach tejże dyplomacji amerykańskiej. Projektowaną óś Ateny — Belgrad traktować można jedynie jako plan nowego zbrodniczego spisku przeciwko demokratycznym państwom bałkańskim. Z doniesień prasy zagranicznej wynika, że óś ta ma być, w myśl planów imperialistów amerykańskich składową częścią zamierzonego od dawna paktu „śroziemnomorskiego“, który stanowiłby ma uzupełnienie agresywnego paktu atlantyckiego.

## USA montuje ós

### Belgrad — Ateny

MOSKWA (PAP). Pisząc o niedawnym spotkaniu w Atenach ambasadora amerykańskiego w ZSRR Kirka i ambasadora amerykańskiego w Jugosławii Allena, dziennik „Prawda“ pisze m. in.:  
Dyplomacja amerykańska montuje nową „óś“ Ateny — Belgrad. Wiadomo dobrze, że politykę obecnych władców greckich dyktują im mocodawcy amerykańscy. Wiadomo również dobrze, że zdradziecka klika Tito jest marionetką w rękach tejże dyplomacji amerykańskiej. Projektowaną óś Ateny — Belgrad traktować można jedynie jako plan nowego zbrodniczego spisku przeciwko demokratycznym państwom bałkańskim. Z doniesień prasy zagranicznej wynika, że óś ta ma być, w myśl planów imperialistów amerykańskich składową częścią zamierzonego od dawna paktu „śroziemnomorskiego“, który stanowiłby ma uzupełnienie agresywnego paktu atlantyckiego.

# Podpisy przeciw zbrodni wojennej

Niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi, zbrodnica polityka podpalaczy świata, szukająca w bombie atomowej wyjścia z kapitalistycznego chaosu, groźby imperialistów amerykańskich, dążących do przekształcenia wolnych krajów i narodów w uległe i posłuszne kolonie — wszystko to wymaga takiej reakcji ze strony ludzkości, która potrafiłaby uniemożliwić wprowadzenie w czyn szaleńczych zamiarów fabrykantów śmierci. Ludzkość, przeciwko której knuje się potworny spisek, zmierzający do masowego mordu i zniszczenia kultury i cywilizacji, zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, rozumie, że idzie o wielką stawkę. Stąd właśnie bierze swoje źródło olbrzymia siła obozu pokoju, obejmująca dzisiaj wszystkich ludzi na całym świecie, dla których wojna jest nieszczęściem i przekleństwem.

Garstka imperialistów, kłice krwiożerczych kapitalistów, pragnących pomnożyć swe dochody kosztem krwi milionów ofiar, przeciwstawiają się olbrzymiej sile. W dziesiątkach krajów kuli ziemskiej czynne są komitety obrony pokoju, ty-

politycznych i kulturalnych zgłaszają codziennie swój akces do walki o pokój, miliony ludzi na wszystkich kontynentach biorą czynny udział w walce przeciw zbrodni wojennej. Uchwalony w Sztokholmie przez Światowy Komitet Obróńców Pokoju apel, domagający się bezwzględного zakazu użycia broni atomowej i skutecznej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy użył broni atomowej — stał się podstawą do zjednoczenia w walce o pokój wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie.

Wszędzie tam, gdzie istnieje życie, gdzie ludzie w codziennym trudzie budują swoją przyszłość, gdzie toczy się walka o najświętsze prawa człowieka, o prawo do życia i wolności — odbywają się manifestacyjne zebrania, pochody i demonstracje w obronie pokoju. W kraju zwycięskiego socjalizmu — w ZSRR, i w krajach demokracji ludowej, walka o pokój stanowi naczelną zagadnienie mas ludowych. W państwach kapitalistycznych, niejednokrotnie

mieli zrezygnować z czynnego oporu przeciwko dostawom broni amerykańskiej. Przeciwnie — walkę tę należy prowadzić z coraz to większą stanowczością.

W dziedzinie ekonomicznej proponujemy program konstruktywny, zdążający w istocie rzeczy do tego aby zaleczyć niektóre, najbardziej straszliwe rany, jak brak pracy dla robotników i brak ziemi dla olbrzymiej większości chłopstwa. Z tym naszym programem łączy się plan ekonomiczny, wysunięty przez powszechną Włoską Konfederację Pracy.

W istocie rzeczy — zakończył Togliatti — sytuacja wysuwa pod naszym adresem dwa żądania.

Po pierwsze — więcej inicjatywy i więcej ducha bojowego przede wszystkim w tych dziedzinach, w których z szczególnością wyristością występuje pozytywny charakter naszej działalności politycznej.

Po drugie — musimy rozszerzać nasz front, wykorzystując w tym celu wzmocnienie ducha bojowego naszej partii i sił towarzyszących jej w walce, wzmocnić rolę partii w walce o zmianę sytuacji włoskiej, o uratowanie wolności, o pokój.

## Podajemy dłoń wszystkim walczącym o pokój

### Manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju do narodu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

imperialistów groziła bomba atomowa „dzieciom w kołyskach i staruszkom przy modlitwie“. Wiemy o zbrodniczych planach wojennych imperialistów amerykańskich, rojących hitlerowskie sny o panowaniu nad światem.

My, obywatele Polski Ludowej, dumni jesteśmy z pokojowej polityki naszego rządu, witamy z radością fakt, że nasz Rząd przyłączył się do inicjatywy potężnego Związku Radzieckiego, który domaga się zakazu broni atomowej i konsekwentnie dąży do utrwalenia pokoju.

Naród polski wie, że nasz był niepodległy, nasz rozwój gospodarczy i kulturalny zabezpieczony jest przez przyjaźń i sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Poznałszy potęgę Armii Radzieckiej w czasach, kiedy niedługo nam wyzwolenie. Wiemy, że nie rozkładający się, szarpani neoliberalnym kryzysem imperializm ale obóz socjalizmu i demokracji ludowej z wielkim Związkiem Radzie-

Burzliwy był rok 1794 w Polsce. Dolatujące już dawniej z Francji odgłosy mieszczańskiej rewolucji, znalazły odzew na ziemi zagrożonej niewolą, jęczącej pod butem magnackiej samowoli, demoralizowanej szlachecką prywatą.

A przede wszystkim słuchali odgłosów francuskich mieszczan polscy. I chociaż uchwały sejmu 4-letniego odległe były od zdobyczy mieszczańskiej rewolucji o tyle, o ile rozwój społeczno-gospodarczy Polski odległy był od sytuacji francuskiej — stanowią one niewątpliwie duży krok naprzód. Stanowiły one dalszy doping dla buntującego się mieszczaństwa, które wraz z postępową częścią szlachty — było bazą patriotyzmu, bazą walki o narodową wolność.

I tak, jak pod naciskiem mas ludowych — sejm uchwalał ustawę konstytucyjną, zwaną Konstytucją 3 Maja, tak, gdy zdradziła większość magnatów i szlachty, gdy król i klasa rządząca kapitulowali wobec carycy — do walki o wolność, o niepodległość wystąpiło chłopstwo i mieszczaństwo.

Kłiński w Warszawie, Bartosz Głowacki pod Racławicami byli symbolami oporu mas

ludowych Polski wobec caratu. Magnateria bała się niepodległości, grożącej płynącej z Francji rewolucją. Magnaci i większość szlachty uważali, że niepodległość — oznacza rewolucję. I mieli rację. Z tej swojej racji — wyciągnęli swoje klasowe, zdradzieckie konsekwencje: konfederację targowicką.

I kiedy tamci sprzedawali kraj — warszawski szewc, syn ludu stolicy, Kłiński — podesłał masę biedoty miejskiej do walki.

Los powstania przesądziła zdrada magnaterii i większości szlachty, chwiejność i obawa radykalnego programu reform społecznych w szeregach części szlachty.

One to uniemożliwiły pełną mobilizację sił ludowych, mas chłopskich i mieszczańskich.

Insurekcja upadła. Powstanie, rozpoczęte w Warszawie przez szewca Kłińskiego — wojska carskie utopiły w morzu krwi. Ale czyn Kłińskiego, świadczący wyraźnie, że patriotyzm wiąże się ściśle i zawsze z rewolucyjną postawą wchodzących na arenę historii klas społecznych — pozostanie jednym z pomników demokratycznej tradycji walki postępowych czynników w Polsce.

kim na czele byłby zwycięzca każdej wojny i na każdą broń. Ale ani Związek Radziecki, ani Polska, ani żaden inny postępowy kraj nie chce wojny i nie potrzebuje wojny. Dość mamy pracy, coraz więcej chleba i radości z tego, co budujemy na własnej ziemi.

Twierdzimy, że możliwe jest pokojowe współistnienie krajów o różnych ustrojach społecznych.

Walczyliśmy o pokój każdym dniem naszej pracy, każdą cyfrą planu 6-letniego, każdą toną węgla, każdym cetnarem zboża, każdą cegłą nowych domów.

Polacy, Polki, mężczyźni, kobiety, młodzieży!

Polski Komitet Obróńców Pokoju wzywa was do stwierdzenia podpisem waszej solidarności ze sztokholmską uchwałą Światowego Komitetu Obróńców Pokoju!

We wszystkich krajach na całym świecie rośnie i potężnieje ruch pokoju. Podajmy

dłoń obrońcom pokoju we Francji i we Włoszech, w Anglii i w Ameryce, we wszystkich krajach świata, uczonym i artystom, którzy sprawili pokój oddali swój talent i geniusz, wszystkim walczącym o pokój na świecie.

Na wezwanie Komitetów Pokoju, na ręce ich przedstawicieli, którzy zgłoszą się w waszych domach, podpisujcie powszechne żądanie:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża napaści wojennej i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.“

Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciw jakimkolwiek krajowi. Przed sądem narodów i zorganizowanymi siłami setek milionów ludzi wszelkich przekonań i wierzzeń, muszą się cofnąć podpalacze spiskującej przeciw ludzkości.

NIECH ŻYJE POKÓJ!  
NIECH ŻYJA, NIECH ZWYCIEŻAJĄ OBROŃCY POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE!

NIECH ŻYJE I KRZĘPNIE, NIECH ZWYCIEŻAJĄ POLSKI OGÓLNONARODOWY FRONT WALKI O POKÓJ!

Polski Komitet Obróńców Pokoju

## Książeczki indywidualnego oszczędzania

WARSZAWA (PAP). Zarządy główne związków zawodowych: transportowców, kolejarzy, pracowników przemysłu metalowego, skórzanego, chemicznego, energetycznego i odzieżowego opracowały wzory książeczek indywidualnego oszczędzania, według projektu przodownika i racjonalizatora pracy z Państwowych Zakładów Optycznych — Jana Waszarczyka. W książeczkach tych odnotowane będą wszelkie dokonywane przez pracowników oszczędności w zakresie zużycia surowców, materiałów, narzędzi itp. W najbliższym czasie książeczki oszczędnościowe przesłane będą do zakładów pracy.

Wręczone one będą przez rady zakładowe tym pracownikom lub brygadom produkcyjnym, które wykonały pierwsze swoje konkretne zobowiązania oszczędnościowe.

# O Dupontach, Iwanowach i sprawach nas obchodzących

Wyobraźmy sobie człowieka, który (rzecz fantastyczna) przybył do nas z innej planety, na której przebywał lat blisko czterdzieści. Wyobraźmy sobie, że wystrzelono go — jak w powieści Vernego czy Żuławskiego — rakieta w przestrzeń międzyplanetarną.

Człowiek ów — nazwijmy go Dupont, Schneider, Smith czy Iwanow — interesował się zagadnieniami przyszłości swego narodu i ludzkości. Rozumiał, że wojna przyniesie ze sobą może tylko nędzę i śmierć, należało do ówczesnych pacyfistów. Brał udział w zebraniach uchwalających rezolucje pokojowe i potępiające wojnę.

\*

Przypuśćmy, że człowiek przybył w 1950 r. z innej planety nazywał się Jaques Dupont, mieszkał w latach 1913/14 w Paryżu, był człowiekiem pracy. Słuchał przemówień plemiennych z *woleńnika* pokoju Jaures'a. Słuchał jego słów ostrych, bijących w obóz wojenny i jego kierowników. W pochodach szedł za Jaures'em, niósł transparenty, domagał się spokoju dla siebie, rodziny i ojczyzny. Przerazało go rosnące tempo zbrojeń, dymiące kominy huczących fabryk zbrojeniowych i zamarte kominy opuszczonych fabryk tekstylnych, spożywczych i wielu innych. Uważał, że słowami można zapewnić światu pokój.

Jaques Dupont był w Paryżu, gdy najęci przez burżuazyjny rząd bandyci zamordowali Jaures'a. Był świadkiem komedii śledztwa w tej sprawie i bezkarności zbrodniarzy. Nie tylko tych, co wystrzelał z pistoletu przetrwał życie plemiennego pacyfisty, lecz także tych, którzy posłali na pola Marny, Verdun, Flandrii miliony podobnych Jaques'owi Dupont Francuzów.

\*

Przypuśćmy, że przybysz z przestrzeni międzyplanetarnej nazywał się Wilhelm Schneider lub John Smith. Obaj zapowiadali przed pierwszą wojną światową, że gdyby rządy ich krajów w Londynie i Berlinie dały rozkaz wymarszu w pole z karabinem na ramieniu i z hełmem na głowie, odmówią wykonania tego rozkazu. Tak przecież robotnikom angielskim i niemieckim mówili ich prawnicy przywódcy. Później ci przywódcy, zaprzędani burżuazji, postąpili inaczej. Głosowali w parlamentach za kredytami wojennymi, a Schneider — Niemiec i Smith Anglik strzelali do siebie nie umiejąc się zdobyć na decyzję skierowania luf karabinu w innym kierunku: przeciwko własnej burżuazji, która ich uciskała, wyzyskiwała, pchała w objęcia nędzy i śmierci.

\*

Inaczej zachował się Iwanow. Gdy w 1914 roku carat uruchomił swój aparat przemocy policyjnej w celu zmobilizowania armii imperialistycznej — poszedł, bo nie mógł inaczej. Ale gdy zdarzyła się pierwsza okazja, postąpił wezwania rewolucyjnej partii bolszewików, posłuchał wezwania Lenina, że „klasa robotnicza winna obrócić broń przeciwko własnemu wyzyskiwaczom”.

Iwanow nie poszedł pokornie do domu, gdy burżuazja paktowała nad imperialistycznym pokojem, Iwanow wraz z towarzyszami ją przepędził, a we własnym kraju zbudował nowe życie. Sam zdobył władzę i bez wahania jako członek II Zjazdu Rad w 1917 r. głosował za pierwszym aktem państwowym władzy radzieckiej — „dekretom o pokoju”. Później dekret ten popierał czynem. Budował, budował, i jeszcze raz budował, by zapewnić swojej socjalistycznej ojczyźnie pokój, by była ona silniejsza ponad obóz imperializmu.

I jest silniejsza.

\*

Zostawmy teraz nasze poprzednie „międzyplanetarne fantazje” a przejdźmy na grunt dnia dzisiejszego. Wszystkie Dupont'y, Smith'y i Schneider'y kroczyły przed pierwszą wojną światową drogą pacyfizmu. Niby szlachetna idea, ale cóż — pozostająca w sferze pragnień i życzeń — a nie twardych, nieustępliwych żądań popieranych konkretną siłą.

Dzisiaj masy pracujące całego niemal świata kroczą drogą Iwanowa i towarzyszy. Mnożą się czynne, antywojenne wystąpienia. Robotnicy — Dupont'owie odmawiają produkowania sprzętu wojennego, dokerzy — Dupont'owie i Smith'y wyładowywania sprzętu wojennego, kolejarze — transportowania...

Dzisiaj drogą Iwanowa i towarzyszy poszło wiele narodów. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria... Dzisiaj Wilhelm Schneider buduje fundamenty swojej nowej, lepszej, sprawiedliwej ojczyzny w Niemieckiej Republice Demokratycznej a jego i nasz brat likwiduje w Chinach resztki oporu kuomintangowskich agentów USA. Dzisiaj walczy się o pokój inaczej.

\*

Cóż z tego dla nas wynika? Naszą formą walki o pokój jest praca. Solidna i codzienna. To pierwszy, nieodzowny warunek przewijający się przez wszystkie konkretne zobowiązania pracujących w Polsce. Ale na tym nie kończą się nasze zadania obrony pokoju.

Nam jest potrzebny szeroki front pokoju obejmujący cały naród, bez żadnego wyjątku. Musimy wszystkim Polakom uświadomić, że pokój to coś konkretnego, to nie jakieś marzenie fantastów — a sprawa dnia, sprawa walki.

\*

Nie jesteśmy przecież pacyfistami broniącymi pokoju pięknym słowem i bierną postawą. My, — nasz naród zbratany z *obrońcami* pokoju na całym świecie — przeciwstawimy się agresji. Potrafimy ją czynnie odeprzeć, potrafimy atomowych polityków zmusić do milczenia. W walce też bierze udział każdy, bez względu na przekonania, przynależność partyjną i wyznanie. To już nie ludzie sprzed pierwszej wojny światowej, to już nie Jaques Dupont, Wilhelm Schneider i John Smith, to już Siergiej Michajłowicz Iwanow i jego towarzysze.

\*

Wróćmy do naszych poprzednich — „międzyplanetarnych fantazji”. Jakie stanowisko w sprawie pokoju zajęłoby człowiek, który (rzecz fantastyczna) przybył do nas z innej planety (przypuśćmy z Venus czy Marsa), gdzie przebywał przez lat blisko czterdzieści?

Nie trzeba pisać.

Sami doskonale wiecie.

Już wkrótce

# ruszą młoty parowe, obrabiarki i maszyny włókiennicze

ilustrując dorobek polskiego przemysłu

Nowoczesna konstrukcja hali Ciężkiego Przemysłu, ogromny ruch wewnątrz, wysokie dźwigi, przesuwane maszyny, warkot samochodów i stuk młotków — oto, co robi w przechodzącym wrażenie jakiejś ogromnej hali montażowej w wielkich zakładach przemysłu metalowego. Istotnie — w tej chwili jest to jakby hala montażowa.

Napływające nieprzerwanie i coraz szerszym strumieniem eksponaty rozmieszcza się w rozmaitych miejscach i montuje poszczególne części. Przyjrzyjmy się: Tutaj robotnicy montują wielki młot parowy, dalej inna grupa zładuje potężnych rozmiarów tokarnie, jeszcze inna składa parometrowej długości obrabiarkę.

Ale oto na wprost wielkich drzwi podnosi się ruchomy odciłek balkonu. Inaczej trudno byłoby przetransportować do wewnątrz wielki transformator, wyprodukowany w Żychlinie. Nad drugim wejściem, tak samo podniesiono balkon o parę metrów w górę. Tutaj transportowcy z PKS-u za pomocą nie wielkiego, a przecież posiadają

jącego ogromną siłę dźwigu, umieszczonego na samochodzie przewożą do hali czerwona, wyglądająca jak podwozie wagonu kolejowego konstrukcję „przesiewacza” do węgla. Przesiewacz stanowić będzie część stoiska węglowego, na którym zobaczymy m. in. najnowocześniejsze urządzenia kopalniane, wyprodukowane przez Polski Przemysł Metalowy. Część stoiska jest już gotowa w jednej z wnęk pod balkonem. Ściany obłożone pokaznymi grupami węgla, „ubezpieczenia” z kopalniaków, tj. belek i desek robia wrażenie prawdziwego „przedka”.

Udaję się na środek hali. Tutaj grupa robotników i robot-

nic (nie brak kobiet!) wypakuje ze skrzynek i skrzyń duże ilości zębatach kółek, śrub, wałków, wałców itp. elementów i montuje je. Domyślam się, że to — maszyny włókiennicze. Montują je ekipy pracowników z fabryk bielskich i łódzkich. Blizszych objaśnień udziela mi ob. Roman Januła, jeden z pracowników fabryki „Josephy” w Bielsku, który przyjechał wraz z maszynami do Poznania.

— Ta oto maszyna, to zgrzeblarka odpadkowa na wełnę i bawełnę, a to krosno fabrykowane w Bielsku.

— A ten szkielec? — wskazuje na żelazną ramę, przy której krząta się jedna z pracownic.

— To jest tzw. „salfaktor” czyli przedzarka wózkowa do wyrobu przędzy. Wszystko składamy od gruntu, od podstaw, od najmniejszych kółek, bo przy transporcie maszyna nie rozłożona może się łatwo uszkodzić.

— Kiedy skończycie montaż?

— Do otwarcia wystawy, oczywiście. Chcemy jednak skończyć prędzej, aby jeszcze wypróbować maszyny w pracy i usunąć ewentualne braki. Do prób otrzymamy przędzę z Bielska. Montażem kieruje ob. Roman Fuchs.

Opuszczam pełną pracownię rozgwaru halę. Przy wyjściu spotykam jeszcze grupę robotników przygotowujących modele kół zębatach, z umieszczonymi na nich nielkowanymi literami „PM” — Przemysł Metalowy. Wielkie zębate półkole o kilkumetrowej średnicy stanowić będą w hali najważniejszy akcent dekoracyjny.

Zwracam jeszcze uwagę na pomyslową „koronkę”, kutą w żelazie w balustradzie. Powtarzający się motyw dwu rąk, trzymających młot symbolizuje jedność i pracę polskiej klasy robotniczej.

H. B.

St. Olejniczak

## Zagadnienia wsi polskiej na Międzynarodowych Targach Poznańskich

Bogate doświadczenie Związku Radzieckiego mówi, że pomyślna budowa ustroju socjalistycznego możliwa jest tylko wówczas, gdy odbywa się nie tylko w mieście, lecz również na wsi. Doświadczenie to uczy również, że można osiągnąć ogólne podniesienie rolnictwa i zasadnicze polepszenie dobrobytu chłopskiego tylko drogą przestawienia zacofoanej, drobnotowarowej gospodarki na spółdzielczość produkcyjną, dającą możliwość szerokiego zastosowania techniki i zdobyczy naukowych.

Dalej nieodzownym warunkiem pomyślniej przebudowy struktury rolnej znowu na podstawie doświadczeń Związku Radzieckiego, jest poczynienie starannych, planowych przygotowań. Na poprzednich XXIII. MTP nie mogliśmy jeszcze pokazać naszych poważnych osiągnięć w dziedzinie przebudowy struktury rolnej. Były one w stanie zaczątkowym. Rok ubiegły a zwłaszcza I kwartał roku bieżącego przyniosły poważne zdobycze. Mamy już w Polsce blisko tysiąc wsi produkcyjnych.

Tegoroczne MTP poświęca temu ważnemu zagadnieniu dużo miejsca.

Plansze pokażą nam wieś wozorazszą, posiadającą tylko 25 proc. ogółu ziemi (reszta była w rękach obszarników i bogaczy wiejskich). Zobaczymy olbrzymią rozpiętość cen między artykułami przemysłowymi i rolnymi uniemożliwiająca chłopu zaopatrywanie się w niezbędne artykuły. Nie dziwi nas w przedwojennych warunkach brak maszyn, używanie małej ilości nawozu sztucznego i jako wynik tego zacofoania — niska produkcja rolna.

To było — wczoraj.

## Świat pracy z Zielonej Góry odwiedzi MTP

Tegoroczne XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie wywołały wielkie zainteresowanie wśród zielonogórskiego świata pracy. Na MTP bowiem wystawione będą również eksponaty wytworzone w miejscowych zakładach przemysłowych, a w pierwszym rzędzie wysokogatunkowe materiały odzieżowe produkcji Polskiej Wełny. To też w oparciu o PRZZ w poszczególnych zakładach fabrycznych czynione są gorączkowe przygotowania do organizowania wycieczek robotniczych.

Po zwiedzeniu stoisk na Targach, wycieczkowiście zapoznają się z przebiegiem odbudowy Poznania, a zwłaszcza z budową nowych bloków mieszkalnych w osiedlach robotniczych. (teo)

Dzisiaj władza ludowa wprowadziła wieś polską na drogę postępu i dobrobytu. Wykresy pokażą nam wzrost mechanizacji i elektryfikacji, wzrost zużycia nawozów sztucznych, a dalej szeroką pomoc państwa dla wsi, kontrakcje, wzrost towarów przemysłowych dostarczanych wsi itd. I równoległe z tym będziemy widzieli podniesienie kultury na wsi. Dane te zilustrują w planie trzechletnim odwodnione Żuławy, które zatopili hitlerowcy. Zamyśliły się dłużej nad wielkim planem prac wodno-melioracyjnych na obszarze milionara ha.

## Karygodna biurokracja hamuje uruchomienie mleczarni w Rychwale

Rychwał, to stara osada miejska. Monotonną ciszę, panującą na rynku miasteczka przerywa dwa razy dziennie przybywający z Konina autobus. Otwierają się wówczas okna i drzwi mieszkań i ciekawi ludzie wyglądają lub wychodzą na plac, aby dowiedzieć się czegoś nowego. Miasteczko bowiem nie posiada prądu, nie posiada radiowęzła, utrzymanie radioodbiorników bateryjnych jest uciążliwe, bo nie ma gdzie ładować akumulatorów, gazety docierają z pewnym opóźnieniem — więc nic dziwnego że ludność oczekuje od przyjezdnych najświeższych wiadomości ze świata.

### Niedbalstwo czy zła wola

Wszystkie te bolączki byłyby od dawna rozwiązane, gdyby nie opiekałość albo po prostu niedbalstwo pewnej instytucji. Oświetlenie elektryczne, a co za tym idzie i radio mogłyby istnieć, gdyby uruchomiono mleczarnię, posiadającą 75-konny motor.

Takie plany posiada Zarząd Miejski w Rychwale i od pięciu lat „walczy” bezskutecznie o uruchomienie tejże mleczarni. Akta złożone z podań, uchwał, petycji, wniosków i prośb urosły już do pokaznych rozmiarów, a skutków do dzisiejszego dnia nie widać. Nie doczekano się także odpowiedzi na zapytania i wnioski; osobiste interwencje przedstawicieli miasta i gminy Dąbroszyn zbyt jakimś tam ogólnikami a tymczasem

### sprawa nieczynnej mleczarni

jest bardzo ciekawa i domaga się krytycznego naświetlenia. Gmach przeznaczony na mleczarnię został wybudowany w czasie wojny. Sprowadzono najnowocześniejsze maszyny mleczarskie, które w większej części już wmontowano. Krótko mówiąc mleczarnia gotowa prawie do uruchomienia stała od 5 lat bezczynnie. Władze miejscowe nie mają jednak

prawa uruchomienia mleczarni na własną rękę.

Kto ma zatem prawo i obowiązek? Jedynie i wyłącznie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich — Oddział Wojewódzki w Poznaniu. Dłaczego CSMJ, tak zasłużona w dziedzinie dystrybucji mleka i jego pochodnych nie uruchomiła dotychczas mleczarni, lecz w obszernym budynku urzędziła tylko zlewnię mleka, pozostawiając biurokratyczną tajemnicą tej instytucji.

### 11000 litrów mleka dziennie

Na podstawie ilości krów w Rychwale i przyległej gminie Dąbroszyn łatwo obliczyć, że gdyby istniała mleczarnia, mogłaby przerabiać 11000 litrów mleka dziennie. Dodając do tego sąsiednią gminę Grodziec, która również nie posiada mleczarni, to placówka rychwałska dysponowałaby dziennie około 20000 litrów mleka. A to jest już poważna pozycja. Przez niedbalstwo CSMJ pozycja ta wymyka się z planowej gospodarki.

Okoliczni rolnicy są także niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, bo zlewnia nie daje tego, co mogłaby dać mleczarnia. Na przydział masła trzeba z reguły czekać kilka dni, zanim zamówienie pójdzie do Konina i zostanie zrealizowane. W takich warunkach

potrzebujący tłuszczu dla własnego użytku chłop wstrzymuje się z dostawą mleka i wyrabia masło prymitywnym sposobem domowym. Ile przy tym marnuje się cennego tłuszczu, mogą określić jedynie fachowcy.

### Maszyny niszczej

Na skutek braku zainteresowania instytucji mleczarskiej — piękne maszyny zaczęły już atakować rdza. Na szczęście znalazł się człowiek o społecznym nastawieniu, który przed miesiącem kupił za własne pieniądze proszkę, oliwy i wazelinę i doprowadził maszyny do właściwego stanu.

Zrobiłem to — mówi do nas ob. Leon Kubiak, obecny kierownik zlewni — bo uważam, że to jest majątek nasz, wspólny, narodowy i bezcenne przyglądanie się jego niszczeniu byłoby po prostu przestępstwem. Choć zarabiam stosunkowo niewiele nie żałuję wcale kilkusetzłotowego wydatku na chemikalia i bezinteresownej pracy przy czyszczeniu. Spełniłem swój obowiązek obywatelski. Tak, ob. Kubiak może być dumny ze swego czynu. Maszyny lśnią czystością i sam ich widok wystawia chlubne świadectwo temu, który je do takiego stanu doprowadził.

Natomiast bezczynność tych maszyn wystawia ujemne świadectwo Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej. Wprawdzie w delegaturze konińskiej tej instytucji zapewniono nas, że kredyty już są i uruchomienie mleczarni w Rychwale jest kwestią kilku tygodni, ale... takie samo zapewnienie złożono w Koninie przedstawicielom prasy w czerwcu 1949 r. Zobaczmy czy obecne będzie zrealizowane. K. JAZWIECKI

# Brak tylko odpowiedniego lokalu Nad młodzieżą szkół wyższych rozłoczono troskliwą opiekę lekarską

Gdybyśmy poszli w godzinach przedpołudniowych na ul. Grunwaldzką, tam, gdzie mieści się szpital wojskowy, gdybyśmy weszli do parterowych pomieszczeń z prawej strony wejścia — zobaczylibyśmy sporą grupę młodych ludzi na korytarzu.

W ciasnym pokoiku Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką dwie pochylone nad papierami urzędniczkimi nieustannie załatwiają rentów.

— Pan z którego roku? — Czy jest pan u nas zapisany? Proszę o przekaz?

— Pani do poradni? — A panowie do Kliniki Stomatologicznej? O, to trzeba się spieszyć. Bo tam przyjmują tylko do 1...

Jak widzimy, biuro opieki mieści się obecnie kątem na „cudzym podwórku”. Opieka nad młodzieżą akademicką obejmuje wszystkie szkoły wyższe na terenie Poznania, a więc: Uniwersytet Poznański, Akademię Lekarską, Akademię Handlową, Szkołę Inżynierską, P. W. S. S. P., Szkołę Muzyczną, Operową, Seminarium Duchowne, Szkołę dla kierowników Teatrów Ochotniczych i Studium Przygotowawcze. Podlega jednak Uniwersytetowi Poznańskiemu. Studenci korzy-

stać mogą z tzw. świadczeń wolnych i ograniczonych. Do wolnych należą: wizyty lekarskie, szpital, poliklinika i prześwietlenie rentgenowskie, terapia fizykalna, wreszcie możliwość skierowań do sanatoriów. Natomiast w ramach świadczeń ograniczonych znajduje się korzystanie z lekarstw (do 2000 zł miesięcznie na studenta) i prace dentystryczne (do 1000 zł miesięcznie).

Statystyka sporządzona w marcu mówi o przeszło 14.000 młodzieży korzystającej z opieki. Leczenie odbywa się nie tylko w obrębie klinik, szpitali, czy poradni, obejmuje ono także dom chorego, wizyty lekarskie w wypadkach poważniejszych. Gdy zdarzy się nagle potrzeba wezwania pomocy — przysługuje studentowi pogotowie PCK. Można też wezwać najbliższego lekarza do domu. Opieka zdrowotna zwraca koszty takiej wizyty. Trzeba tylko złożyć wniosek. Wreszcie kiedy stan chorego nie wymaga pomocy natychmiastowej wzywa się (telefonicznie) lekarza Opieki. Pamiętaj jednak trzeba, że tutaj ilość porad z konieczności musi być ograniczona, gdyż Opieka dysponuje tylko 3 lekarzami, z czego 1 urzęduje w poliklinice i 1 w akademickiej poradni przeciwgruźliczej.

Poważnym problemem dla tej placówki jest odpowiedni lokal. Od 2 lat pomieszczenia Opieki znajdują się przy ul. Grunwaldzkiej. Od tego czasu zwiększyła się co najmniej dwukrotnie ilość porad, a tymczasem ciasne pokoiki wcale

nie ułatwiają normalnej pracy. Potrzeba 15 pokoi i dużego hallu. Jest 6 i 2 na magazyny. Trzeba wiedzieć, że w ramach poradni przeciwgruźliczej Opieka załatwia na miejscu do 400 prześwietleń rentgenowskich miesięcznie.

Slyszeliśmy jako postulat studentów — projekt uwzględnienia prześwietleń rentgenowskich nie tylko przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie, ale i w czasie studiów, dla wczesnego uchwycenia rozwijającej się gruźlicy. Zbadaliśmy więc tę sprawę na miejscu w kie-

rownictwie Opieki Zdrowotnej. Okazało się, że zagadnienie nie jest takie proste. Badania podobne były bowiem częściowo organizowane w domach akademickich. Niestety z wytypowanych zjawilo się tylko 50%. Tymczasem odpowiednio przygotowanie i zmontowanie całego aparatu wymaga wiele trudu i może być dobrze zrealizowane jedynie w wypadku pełnej frekwencji przewidzianych osób. Chodziłoby więc o większą dyscyplinę samych zainteresowanych.

Stefan Stoniński

# Wystawa Mickiewicz - Puszkina Przed 101 laty Adam Mickiewicz przemówił z „Trybuny Ludów”

„W Rewolucji trzeba być rewolucjonistą i kto nim nie jest upada” („Trybuna Ludu”)

Na wystawie Mickiewicz — Puszkina widzimy za szkłem numer „La tribune des peuples” — sprzed 101 lat. Obok widziemy podobny poprzedników socjalizmu naukowego. Z góry spogląda twarz wiecznego rewolucjonisty — Adama Mickiewicza. Co tych ludzi sprzed wieku łączyło ze sobą, z czym i o co walczyli? I co nas dziś łączy z nimi?

Paryż w roku 1848 gromadzi szereg najwybitniejszych przed-

stawicieli socjalizmu, Wiosna Ludów otworzyła szeroko wrota ku wolności. Uciśnione ludy poznały smak nowej swobody. Wiosna przeszła wstrząsnawszy jak burza zasiedziały monarchiami. Zelektryzowała umysły ludzi, pragnących ugruntować wolność w całej Europie. W pragnieniu tym spotkali się wszyscy — Everbeck, przyjaciel Marksa i Engelsa, socjaliści francuscy, Rosjanie i Polacy z Adamem Mickiewiczem na czele. W lutym 1849 r. dali oni Paryżowi pierwszy numer „Trybuny Ludu”. Zawarty się w nim śmiały myśli i twarde żądania. Adam Mickiewicz we wstępnym artykule jasno określa cel pisma: „Zakładamy organ ludowy, europejską „Trybunę Ludów”. Zdecydowani głosić i bronić praw Francji o ile się one zgadzają z interesami sprawy ludowej w Europie, wzywamy wszystkie narody by przychodzili do tej Trybuny ze swym głosem wolnym”. Ludzie zrzeszeni w „Trybunie Ludów” chcą być „zawsze po stronie tych, którzy wierni instynktowi postępowemu mas pracować będą nad zbudowaniem ustroju społecznego zgodnego z nowymi potrzebami ludu”. Aby budować pokój i budować w pokoju trzeba najpierw walczyć. I Mickiewicz wie, że ta „walka rewolucyjna musi być nieubłagana i bezkompromisowa, tak jak nieubłagana i bezkompromisowa jest walka reakcji z rewolucją”. Na pozór reakcja zwyciężyła ludową rewolucję, zgromadziwszy do tych zapasów o „być, albo nie być” całą swą siłę. Ale ludy nie zniżyły uległe czoła przed despotami. Włocznicy rewolucji upaść nie mogą. Wiedzieli czego chcą i kto jest ich wrogiem, którego trzeba zniszczyć. Adam Mickiewicz był razem z nimi. W jednym ze swych artykułów pisał: „Lud, który walczy o swoją niepodległość albo rozszerzenie swoich swobód, ma prawo uważać za swoich przyrodzonych wrogów wszystko stare dynastie”.

Z „Trybuny Ludów” płynęły często takie słowa — myśli naszego wieszca i wszystkich ówczesnych rewolucjonistów. 10 listopada 1849 rok — dzień wydania ostatniego numeru pisma nie był jednakże dniem ostatniego pożegnania się z ludźmi, pragnącymi wolności i sprawiedliwości społecznej. Myśli raz rzucone na karty Trybuny szły żywe poprzez lata i poprzez pokolenia.

Dziś położyły strony „Trybuny Ludów”, ale my przecież tak jak i przed 101 laty chcemy być też „zawsze po stronie tych, którzy wierni instynktowi postępowemu mas, pracować będą nad zbudowaniem ustroju społecznego, zgodnego z nowymi potrzebami ludu”.

Krystyna Badorówna

# Kalisz buduje wspaniałe osiedle mieszkaniowe

## Pierwszy blok ZOR-u otrzymają przodownicy pracy w dniu 1 maja

Stałym dążeniem czynników państwowych i samorządowych jest polepszenie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej. Wiele już zrobiono na tym odcinku. W samym tylko Kaliszu w ub. roku na remont mieszkań robotniczych wydano ponad 5 milionów złotych. Znikają w mieście stare rudery, a mieszkania nabierają estetycznego wyglądu. Warunki sanitarne i zdrowotne mieszkań robotniczych ulegają radykalnej zmianie na lepsze.

Informowaliśmy swego czasu o dalszej rozbudowie Osiedla Robotniczego. W myśl zapowiedzi kierownictwa budowy pierwszy blok mieszkalny ZOR-u zostanie oddany do użytku w dniu 1 maja. Blok ten obejmuje 23 mieszkania jednolite dwupokojowe. Każde mieszkanie zaopatrzone jest w instalacje gazowe, elektryczne i wodociągowe, jak również w każdym mieści się łazienka. Należy dodać, że szafy umieszczone w ścianach. Robotnicy-przodownicy pracy znajdują więc wygodne i estetyczne mieszkania.

W obecnej chwili trwają gorączkowe prace przy wykańczeniu wnętrza. Sprawnie uwiązują się brygady malarzy, zdunów, instalatorów, stolarzy, elektro-techników. Wszyscy spieszą, aby na czas oddać mieszkania dla swoich kolegów z fabryk. Termin zostanie z całą pewnością dotrzymany, w czym niewątpliwie dużą rolę odegra współzawodnictwo, które zawiązało się wśród załogi.

Przy pracach wśród murarzy

wyróżnili się Kazimierz Chrzastowski, Władysław Kisiński, Rafał Jankowski, Włodzimierz Janczak, wśród cieśli Ignacy Pecold i Stanisław Witaszek. Spośród malarzy należy wyróżnić Tadeusza Klajnszmita i Bronisława Cholajdę, a wśród ślusarzy Mariana Burka i Józefa Janaszczaka. W pracach nie ustępuje instalator elektryczny Romuald Stawik, wodociągowy Marian Kawalek oraz robotnicy

Kazimierz Drapiński i Wawrzyniec Skowroński. Z chwilą zakończenia wszystkich prac w dniu 1 maja nastąpi uroczyste wręczenie kluczy nowym mieszkańcom pierwszego w Kaliszu bloku ZOR-u.

W dalszym ciągu trwają prace nad rozbudową osiedla. Zakończono już prace przy wykopach fundamentu pod drugi blok mieszkalny, który będzie obejmował 32 mieszkania. Trwają również prace przygotowawcze pod wykopy trzeciego i zarazem na większego bloku długości 57 m. Będzie on zarazem najwyższy, bo według projektu będzie to gmach pięciopiętrowy o łącznej ilości 60 lokali mieszkalnych. (S)

# MIESZKAŃCY OBORNIK słuchają przez głośniki... rozmów telefonicznych

Obornicki Urząd Pocztowy ma centralę telefoniczną starego typu, którą obsługują dwie telefonistki. Niestety w ciągu godzin urzędowych często zbyt długo trzeba czekać na połączenie. Przy nasileniu ruchu telefonicznego, jaki obecnie panuje, pocztowa centrala telefo-

niczna w Obornikach jest stanowczo za mała i przestarzała i wymaga jaknajwcześniejszego zamienienia jej na nowoczesną centralę automatyczną, co znacznie usprawniłoby telekomunikację w mieście.

Inna rzecz to sprawa sieci telefonicznej, która w Obornikach jest pod wszelką krytykę. Wystarczy spojrzeć na dachy domów położonych przy głównej ulicy Gen. Świerczewskiego, jak uginają się i zarywają, będąc obciążone słupami podtrzymującymi sieć przewodów telefonicznych. Wystarczy zapytać tych, co korzystają z głośników miejscowego radiowęzła, jak często przez głośnik oprócz programu radiowego słychać rozmowę telefoniczną i odwrotnie przez słuchawkę telefoniczną obok rozmów dwóch osób słychać program radiowy.

Jaka jest rada na to? — Trzeba się skłabować. To oto dwa problemy winna rozstrzygnąć Okr. Dyr. Pocz. i Telegrafów w Poznaniu. (N)

# Dla realizacji planu 6-letniego Prace budowlane, zalesienowe i rolne - ochotniczym czynem młodzieży wielkopolskiej

Młodzież „S. P.” i ZMP w całym wojew. poznańskim, podejmuje się wykonania szeregu prac społecznych, które mają na celu realizację zadań wytkniętych przez plan sześciolrotny na terenie poszczególnych miast, gmin i gromad.

Junacy i junaczki gminnego hufca „S. P.” wspólnie z ZMP-owcami z Wilczogóry, pow. konińskiego, doceniając konieczność masowego udziału w ruchu gospodarczym, społecznym i politycznym zobowiązali się przeprowadzić w terminie od 1 kwietnia do 10 listopada br. 3872 junakodni.

W kwietniu i maju br. wybudują oni nowe boisko sportowe wraz z bieżnią i torem przeszkód; w czerwcu wezmą udział w przebudowie gorzelnicy w Wilczogórze i zabudowaniu pomieszczeń dla ośrodka maszynowego; w dniach od 15 czerwca do 15 lipca br. wezmą udział w wybudowaniu pół km odcinka szosy przy gromadzie Kościeszki; w sierpniu przeprowadzą roboty melioracyjne w gromadzie Dębówiec i wykonają 2 km rowu przydrożnego; zalesią 15 ha ugoru oraz wezmą udział w zbieraniu runa leśnego i ziół leczniczych.

Masowo podejmuje zobowiązania do prac społecznych także młodzież hufców szkolnych. Hufiec szkolny „S. P.” przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Rogoźnie zobowiązał się oprócz zaplanowanych

1400 junakodni przeprowadzić dodatkowych 500 junakodni przy zalesieniu nieużytków w pobliskim leśnictwie Wełna oraz przy wykopkach ziemniaków we wsi produkcyjnej w Tarnowie. (C)

# Trzeba podjąć czynną walkę z piratami w pociągach

Z wieloma zjawiskami życia społecznego oswajamy się łatwo. Wiele spostrzeżeń ganych objawów rozprężenia obyczajów kładziemy na karb minionej wojny, tłumacząc w ten sposób liczne wypadki pospolitego chamstwa i arogancji. Są jednak granice wyrozumiałości i przechodzenia do porządku nad pewnymi sprawami.

Najlepiej jednak argumentować — obrazkami.

Pociąg dalekobieżny. Wagon 3 klasy, a ludzie ściśnięci jak śledzie. Na półkach — pakunki, ale tak ułożone, że jeszcze miejsce na jedną, nawet dwie walizki mogłoby się znaleźć. Ruch ogromny; młodzież wraca do szkół. Na jednej ze stacji otwierają się drzwi. Do przedziału próbuje wejść młoda uczennica.

— Wykluczone, nie ma miejsca. —

— Ale ja do szkoły. To ostatni pociąg. Już dwukrotnie poprzednio się nie dostałam. —

— Nie da rady. Trudno. —

W międzyczasie udało się jej jakoś wślizgnąć. Trzymała jednak nad głową ciężką walizkę.

— Proszę państwa. Może ktoś mi pomoże i położy na półce. —

— Nie ma miejsca na bagaż. — Przecież to jedna walizka. Ja jakoś weszłam a bez walizki nie pojedę. —

— To trudno, niech pani nie jedzie. —

I nikt nie pomógł. Odpychano nawet walizkę razem z nieściszczyliwą pasażerką. Gwizdek. Pociąg ruszył. Pasażerka musiała w ostatniej chwili wyskoczyć, ciągnąc za sobą bagaż.

Inny wypadek. Podmiejski pociąg z Kozuszek do Łodzi. Wielu pasażerów jedzie dalej. Z Łodzi wszak odchodzą pociągi do Wrocławia, Poznania, Warszawy...

— Proszę uważać, staruszka. — Niech jeździ pociągiem w święta. Staruszkowie powinni w domu siedzieć. —

Tum naciera, depcząc po nogach i obrywając guziki od płaszczy. W przedziale stoi matka z dzieckiem na ręku. Siedzi kilku młodych mężczyzn.

— Mogłby jednak ktoś z panów wstać. Toć to przecież kobieta, Dzieciak ciężki. —

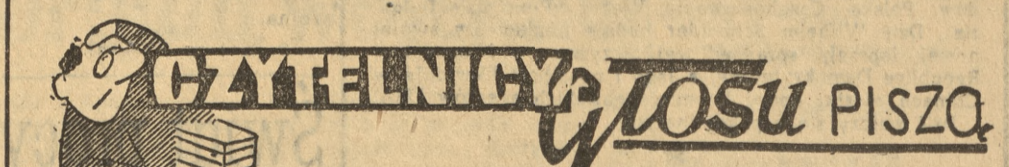
— Są przedziały dla matek z dziećmi. —

— W podmiejskich pociągach nie ma. —

— Wstanie pan? Awantura. —

Pilny obywatel swoich spraw. Od stania jeszcze nikt nie umarł. Każdy chce siedzieć, myśmy też zapłacić za bilet. A jak się nie podoba, to możemy z przedziału wyrzucić, no? —

I groźny wściekły błysk oczu. Jeszcze jeden obrazek. W wagonie pociągu na trasie Poznań — Zbąszczyca, za stacją Dopiewo obsługa pociągu wzywa jadącego służbowo lekarza kolejowego.



# Jak sobie kto pościele...

W związku z listem pt. „Szkolnictwo kulturalne w Krośnie” otrzymaliśmy od kierownika objazdowego Teatru Polskiego w Poznaniu list, w którym m. in. czytamy:

„Zgodnie z umową, zawartą korespondencyjnie i telefonicznie — mieliśmy grać w sali Klubu Garnizonowego w Krośnie. W przeddzień występu oświadczone, że przedstawienie zostało przeniesione do sali miejskiej. Po przybyciu na miejsce czekaliśmy około pół godziny pod Zarządem Miejskim — po czym zjawił się burmistrz miasta i o-

świadczył, że zdecydowano jednak przedstawić do sali Klubu Garnizonowego. Udał się do Klubu. Drzwi na ulicę otwarte, krzesła pospiesznie numerowane, a o paleniu sali nikt nie pomyślał. Za sceną były dwie ubikacje bez szyb i pieców, zawalone gruzem, śmieciami i innymi grzałkami. Gdy zapytaliśmy, gdzie są garderoby, oświadczone nam, że ubikacje te uporządkuje się i przygotuje na garderobę.

Zdaniem naszym zrobić z tych ruin jakieś takie garderoby

można by w ciągu całego dnia. Przystosowanie do użytku lokalu, który od kilku lat nie był używany i który służył za śmietnik, w ciągu jednej godziny, uważaliśmy za kpiny. Wobec takiego stanu zdecydowałem się nie grać nie chcąc narażać zdrowia członków zespołu. Graliśmy nie raz w ciężkich warunkach, spaliśmy na siennikach na podłodze, ale przynajmniej widać było troskę o człowieka, widać było starania, a przede wszystkim było ciepło i czysto.

W ten sposób nie zachęci się porządne go teatru do częstych odwiedzin miasta, chyba, że będzie to cyrkowiec z dwoma niedźwiadkami, który w Krośnie dał przedstawienie w nieopalonej sali i podobno wcale nie narzekał.

Według nas sprawa jest aż nadto jasna i nie wymaga komentarzy. Za to, że mieszkańcy Krosna zobawieni zostali o szej oglądania do niego teatru można nieć pretensję jedynie do władz miejskich i Pow. Rady Zw. Zawodowych Czyli nie zawiązać teatru, a zwinąć miasto.

# Pomysły pracowników leśnych usprawniają pielęgnację lasów

Gajowy Michał Bruchwicki z Dopiewo sporządził tzw. jeża do wznoszenia ziemi pod samosiewy i podsiewy w lesie. Narzędzie to, podobne do wału kolczatki, zastępuje w lesie polną bronę. „Jeż” ciągniony przez konia, przyspiesza robotę a równocześnie dokładniej spulchnia glebę.

Inny znowu racjonalizator z dziedziny lasów, leśniczy Franciszek Muszak z Gnina, gminy Grodzisk, wynalazł ręczny opielacz do opielania sadzonek w szkółkach leśnych. Opielacz

ten, podobny do zębatej poznańskiej motyki do kopania ziemniaków różni się tym od niej, że żeby te są zwrócone pod kątem około 95 stopni w kierunku trzonka motyki, wskutek czego przy ręcznym pociąganiu opielacza w radlinach szkółki za jednym zamachem usuwa się chwasty i równocześnie spulchnia glebę. Opielacz pomysłu Muszaka jest bardzo praktyczny i łatwy do wykonania ze zwykłej blachy. Może by Dyrekcja Lasów Państwowych zajęła się obydwojma pomysłami?

# Kolejarze wolsztynscy niosą pomoc wsi

16 bm. w ramach łączności miasta ze wsią do spółdzielni produkcyjnej Bołęcin w pow. wolsztynskim wyjeżdżają dwie ekipy kolejarzy.

Ekipa robotnicza parowozowni przeprowadzi bezinteresownie naprawę maszyn i narzędzi rolniczych. Ekipa kulturalno-oświatowa da wesole widowisko kukielkowe. Związek Zaw. Kolejarzy węzła wolsztynskiego objął stałą opiekę nad spółdzielnią produkcyjną Bołęcin. (kh)

# Radni gminy Chojno założą kr. se spółdzielczą

Dnia 13 kwietnia br. w gromadzie Słupia Kapitulna (pow. Rawicz) na plenarnym posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej Chojno, radni w ramach 1-majowego czynu — postanowili założyć gminną kr. se spółdzielczą i wybudować boisko sportowe dla młodzieży zrzeszonej w Ludowym Zespole Sportowym w gromadzie Słupia Kapitulna. (fs)

# Napływają zobowiązania 1-majowe z pow. rawickiego

Robotnicy rolni PGR zespół Dłoń pragnąc uczcić Święto Pracy postanawiają do dnia 30 kwietnia br. wyremontować sposobem gospodarczym kosiarki, przeprowadzić gruntowną naprawę drogi folwarcznej na odcinku 200 m i podnieść wydajność mleczną krów.

Robotnicy rolni PGR, zespół Gościec wycie położy nową nawierzchnię drogi folwarcznej długości 400 m i postawią nowe parkany w kilku majątkach.

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy i Gmina Spółdzielni SCh wyremontują auta ciężarowe i postawią szopę dla nawozów sztucznych, zaoszczędzając tym łącznie sumę 81.000 zł. Poza tym przewidziane jest 100 proc. wykonanie w miesiącu kwietniu i maju kontraktacji bekonów.

Gromada Łąka, gm. Rawicz naprawi 1 km odcinek drogi gromadzkiej.

Chłopi gromady Pomocno, gmina Chojno, członkowie PZPR i SL postanowili naprawić drogę gromadzką na odcinku ponad 2 km, oczyścić rowy i posadzić wzdłuż szosy drzewka. (fs)

# Stąd ludzie wracają normalni i użyteczni

Kilka chwil w kościańskim sanatorium dla nerwowo chorych

Zwiedziłem Sanatorium dla nerwowo chorych w Kościanie. Po prostu z ciekawości dziennikarskiej. Ciekawości tym większej, że przed kilku dniami sugerowano mi: — Jak będziecie w Kościanie, to zajdźcie do Sanatorium i zobaczcie sobie Poswilon nr 1.

Po krótkiej rozmowie z portierem znalazłem się

## WEWNĄTRZ KOMPLEKSU BUDYNKÓW

otoczonych zielenią, trawnikami i kwiatami. Wzorowa czystość rzuca się już na wstępie w oczy. Na ławeczkach wzdłuż promienady, na tarasach will siedzą pacjenci. Jedni czytają gazety inni zabawiają się rozmową. To pacjenci na wyleczeniu; nerwowo-chorzy i b. nałogowi alkoholicy.

W starym, poklasztornym budynku znajdują się biura administracji i oddział dla nieuleczalnie chorych. To oddział infirmaryjny — objaśnia wicedyrektor Prędko — najtrudniejszy do prowadzenia i najskromniej urządzonej.

Pod względem wyżywienia, higieny i leczenia nie różni się — dodaje nadpielegniarz Olejnik — niczym od pozostałych oddziałów. Wielu pacjentów i pacjentek dotkniętych bezwładem kończyn względnie innymi dolegliwościami przebywa stale w łóżkach. Niektórych trzeba nawet karmić. Na każdym piętrze jest specjalny pokój do przyjęć, gdzie można lżej chorych odwiedzać. Wszędzie panuje tu wzorowa czystość. Biorąc pod uwagę stan psychiczny chorych, ich nieswiadomość miejsca pobytu, a często też niespokojne zachowanie się — nie można im tu urządzać bardziej komfortowych warunków bytu.

Pacjent nerwowo-chory po przybyciu do sanatorium skierowany zostaje

## DO „ODDZIAŁU PRZYPADKÓW CIĘŻKICH”

gdzie przebywa przez pewien czas na leczeniu. Gdy stan jego zdrowia po licznych zabiegach uległ poprawie, przenosi się go do innego oddziału dla lżej chorych. Już w oddziale „przypadków ciężkich” spotykamy się z pewnym komfortem. Jest tu ładny parkiet, chodniki

ki na korytarzach, leżaki do odpoczynku po zabiegach i stoliczki z kwiatami.

Nerwowo-chorzy w miarę poprawy zdrowia czują się lepiej, o ile mieszkają w warunkach zbliżonych do domowych, gdy mają nieograniczoną swobodę poruszania się, dużo przestrzeni w pawilonach i możliwości uprawiania różnych gier i zabaw.

W wielu wypadkach terapia pracy daje doskonałe rezultaty — tłumaczy nadpielegniarz Olejnik podczas przechadzki po obszernym parku, którego drzewostan przetrzebili Niemcy podczas okupacji zamieniając przedwojenny Zakład Psychiatryczny na koszarę, a park zakładowy na plac świczeń. To też do wszystkiego, co dzisiaj oglądamy, urządzone zostało już po wojnie. Kościan jest jedynym sanatorium psychiatrycznym w Polsce, wyposażonym w nowoczesnie urządzone sale chirurgiczne, gdzie poza powszechnie już znanymi zabiegami, stosuje się bardzo skomplikowane i trudne do wykonania operacje narządów nerwowych. Operacji

tych dokonuje dojeżdżający tu w regularnych odstępach czasu prof. Uniwersytetu Wrocławskiego dr Ferenc.

Wędrując po różnych pawilonach, po jadalniach, bawialniach i sypialniach, oglądając sale zabiegowe dochodzimy wreszcie

## DO PAWILONU NR 1,

by zobaczyć jego urządzenie. Istotnie przytulnie tu i... komfortowo. Obszerna jadalnia tworząca z pokojem bawialnym jedną całość, pokój z bilardem i fortepianem, piękne umeblowanie jadalni, 2 a najwyższe 3 osobowe, gustownie umeblowane sypialnie, klubowe fotele — wszystko to daleko odbiega od popularnie tu zwanego „infimerii”.

Sporą grupę pacjentów sanatorium tworzą

## NAŁOGOWI ALKOHOLICY

Wolny czas poza zabiegami spędzają na rozrywkach i pra-

# Ludowcy zmieniają na lepsze wygląd wsi

Do Pow. Komitetu Wykonawczego ZSL w Lesznie napływają codziennie meldunki z terenu o podjętych względnie już wykonanych czynach 1-majowych chłopów — członków ZSL. I tak koło ZSL w Strzyżewicach zobowiązało się urządzić w ramach czynu 1-majowego świetlicę gromadzką, dokończyć budowę boiska sportowego, dostawić o 50% więcej mleka do mleczarni, podwyższyć kontraktację trzody chlewnej o 35% i kontraktację buraków cukrowych o 30% ponad plan.

Koło ZSL w Nowej Wsi zobowiązało się wyzirować drogę przez wieś, dziedzińce szkolny i boisko, przeznaczając do wykonania powyższej pracy 20 dniówek parokrotnych oraz wyczyścić rowy przydrożne na odcinku 4 km.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Lipnie zobowiązał się zagospodarować opuszczone 25 ha gospodarstwo, wyzirować drogę i chodniki oraz zasypać 6 tys. m bież. rowów drenarskich na polach zespołowych.

Z uwagi na pilne prace rolne postanowili pośpieszyć spółdzielcom z pomocą w wykonaniu ostatniego zobowiązania przedterminowo pracownicy Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego z Leszna oraz jacyacy ze „Służby Polsce”. W dniu 13 bm. 120 pracowników ze starostą ob. Bunikiewiczem na czele zasypało 4 tys. m bież. a członkowie Rolniczego Zespołu 2 tys. m bież. rowu. W ten sposób zobowiązanie dla uczczenia zbliżającego się Święta Pracy wykonane zostało w jednym dniu. (pl)

# TELEGRAM do mieszkańców Krotoszyna

Przyjeżdżamy!  
Dokąd? — Do Krotoszyna.  
Kto? — „Wesoły Głos”.  
Kiedy? — W nadchodzący piątek 14 bm.  
Po co? — Ażeby nawiązać bliższy kontakt z czytelnikami „Głosu Wielkopolskiego” w Krotoszynie.  
W programie: humor, satyra, muzyka lekka.  
Szczegóły w jutrzejszym numerze!

# K. S. Spółnica w Krotoszynie

Ostatnio przy Związku Zawodowym Pracowników Biurowych w Krotoszynie zostało założone Koło Sportowe „Spójnia”. Nowe koło dzieli się na sekcje gier sportowych, sekcję lekkoatletyki i piłki nożnej.

W skład zarządu „Spójni” weszli: Eugeniusz Zwierz — przewodniczący, Czesław Ryba — I wiceprzewodni, Leon Panek — II wiceprzewodni, Mikołajczakówna — sekretarz, Henryk Tomaszewski — skarbnik, Marian Krupa — gospodarz i Edward Gloger — członek zarządu. (fk)

# UWAGA! Czytelnicy i sympatycy „Głosu”

Z dniem 1 maja br. wszyscy prenumeratorzy naszego pisma otrzymywać będą „Głos Wlkp.” przez pocztę. Dlatego prenumeratę należy zamawiać w urzędzie lub agencji pocztowej do dnia 20 każdego miesiąca z zastrzeżeniem „Głos Wielkopolski” prenumerata za miesiąc... wydanie ABC. Oplata wynosi 135 zł.

Aby zapewnić sobie ciągłość w dostawie pisma należy pieniądze przekazywać najpóźniej do 20 każdego miesiąca, a więc do 20 kwietnia za prenumeratę na miesiąc maj, do 20 maja za miesiąc czerwiec itd.

**18 KRONIKA  
KWIECIEŃ**

WTOREK Apoloniusza	Stożce w.: 4.51 zach. 18.55 Księżyc w.: 4.55 zach.: 20.36
-----------------------	--

## WSCHOWA

Na apel Pow. Rady Zw. Zawodowych wszystkie zakłady pracy we Wschowie poczyniły szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Zbliżający się dzień 1 maja pracujący mieszkańcy Wschowy uczczą czynnem obywatelskim — odgruzowywaniem swego miasta.

W tym roku przypada też 800-lecie istnienia m. Wschowy i prace te stają się specjalnie pilną potrzebą. Swoją obywatelską obojętność podjęli również: Starostwo, Cukrownia, Zarząd Drogowy, Samorządowcy, „Samopomoc Chlopska”, „Wspólnota”, Zw. Naucz., Służba Zdrowia i inne związki branżowe. Dzięki wspólnej pracy ulice miasta nabiorą już wkrótce estetycznego i pięknego wyglądu. (tr)

**Bluzka  
na drutach  
„MODA i ŻYCIE”  
nr 11**

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich Okręgowy Oddział w Poznaniu poszukuje zaraz:

**INŻYNIERA BUDOWNICZEGO** na stanowisko głównego inspektora do Działu Nadzoru Budowlanego

**INŻYNIERA** względnie **TECHNIKA BUDOWLANEGO** na stanowisko inspektora

**TECHNIKÓW MECHANIKÓW** na stanowiska inspektorów na maszyny mleczarskie i urządzenia chłodnicze

**REFERENTA PLANOWANIA INWESTYCYJNEGO** do Działu Nadzoru Budowlanego.

Zaznaczamy, że reflektujemy na sily wysoko-kwalifikowane z kilkuletnią praktyką. Wynagrodzenie według układu zbiorowego Pracy w Budownictwie z dn. 7 maja 1949. Podania wraz z życiorysem kierować należy do Działu Kadr Poznań, ul. Składowa 4. K453

**Co Gdzie w Poznaniu**

**TEATRY**

**OPERA:** Wtorek 13 kwietnia br. o godz. 19 gościnny występ Ilii Aleksandrowa Josifowa, zastępcy Artysty Ludowej Republiki Bułgarskiej w operze „Cyganka” Pucciniego. Partnerami gościami: Zofia Czepielówna, Z. Chwoyko-Charlampowicz, J. S. Adamczewski, W. Chomiak, Z. Marjański, Igor Mikulin, H. Zathay i A. Chomentkowski. Dyrygent: Zygmunt Wojciechowski, reżyseria: Karol Urbanowicz, dekoracje projektu Zygmunta Szpiłgiera. — W środę — „Traviata” Verdiego.

**POLSKI:** Dziś i codziennie o godz. 19.30 „Niemcy” L. Kruczkowskiego.

**NOWY:** Dziś i codziennie o godz. 19.30 „Profesja pani Warren” B. Shaw.

**KOMEDIA MUZYCZNA:** Dziś i codziennie o godzinie 20 „Zielony Gil” Tristo de Moliny w przełożeniu J. Tuwima.

**MŁODEGO WIDZA:** Dziś o godz. 18 „O Tymku i Szymku”, Jutro — teatr nieczynny.

**KINA**

**Apollo** — „Dom na pustkowiu” o godz. 15.30, 18 i 20.30; „Rajnis” film prod. radzieckiej o g. 15.30, 18 i 20.30; Muza „Pustelnia Parmeńska” II cz. o godz. 15, 18 i 20; Rialto — „W krainie kolorowych kreskówek” o godz. 15, 18 i 20; Warta o godz. 14, 16 i 18 — „Dziubarski”; o godz. 20 — „Sumienie”; o godz. 11, 12, 18 i 21 — Aktualności nr 16.

**WYSTAWY**

„Wystawa rysunków Rembrandta, Norbina i Płonkiego w faksymiliach” otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17, w lokalu C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28.

Redakcja: Poznań ul. Działu 10. Telefon: redaktor naczelny 529-09 zast. red. nacz. 502-31 sekret redakcji 506-62 dział miński 502-32 nocny 502-34 i 64-72

Redaktor naczelny: Jan Zagłębski.

Prenumerata na „Głos Wielkopolski” przyjmuje P. P. R. RUCH. Nr konta — V-6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wsypiańskiego 10 i pr. tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wsypiańskiego 10 telefon 62-70

Toczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-1-12647

Poważne przedsiębiorstwo państwowe - spółdzielcze zatrudni zaraz

**rutynowych księgowych**

Oferty Gł. Wlkp. dla K252

**KORKI** szpuntowe i od wina używane i nowe kupuje K302 „HANKA” Pleszew Wlkp. ul. Marszewska 4

**Nauka**

Szkola Przeproszenia Handlowego, plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-miesięczny kurs księgowości wraz z prebitką i jednolitym planem kont. stenografii i maszynowania K371

**Radio**

Środa, dnia 19 kwietnia 1950

**PROGRAM II**

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne: 5.20 Koncert; 6.05 Gimnastyka; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Stronczność dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszelchnia Radiowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Poradnik gospodarski domowego; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wzlewu Mariackiego; 12.04 Dziennik; 12.30 Koncert dla szkół; 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI; 14.00 „Warszawa ośrodkiem życia naukowego”; 14.15 „Arle operowki i cuety”; Wk.: Halina Żukomska (sopran), Ludwik Mika (tenor) Wiktor Buchwald (akomp.); 14.40 Felieton; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „W getcie warszawskim” — aud. via świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 „W 7 rocznicę powstania w getcie warszawskim” — aud. słowno muz. w wyk. ZMP; 16.45 „Zwiedzamy zakłady pracy”; 17.00 Koncert rozrywkowy” Wk.: Zespół Instrumentalny pod dyr. M. Paszkietą, J. Tilligier-Zakrzewska (sopran), J. Bieńkowski (tenor), H. Szperka (akomp.); 17.45 „Bracia bohaterowie” — powieść; 18.15 Zapiski muzyczne”; 18.40 Wszelchnia Radiowa; 19.00 Aud. dla wsi; 19.15 Koncert Orkiestry i Chóru P. R. z Krakowa; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert chłopski; 22.00 Powieść radiowa o Mickiewiczu; 22.20 a) Pozn. dziennik wieczorny, b) „Ludzie miłosti”;

**Państwo wy Zakład Higieny**

Filla w Szczecinie Plac Unii Lubelskiej 1

poszukuje:

**inż. chemika** względnie **magistra chemii lub farmacji**

Zgłoszenia kierować pod wyżej wymienionym adresem. K446

## Wolne posady

Odewnia w Drawskim Młyńcu pow. Czarnków woj. Poznań przyjmie natychmiast pomocniczkę kwalifikowaną referentkę do Biura Fabrykacji, technika budowlanego i pomoc biurową Zgłoszenia kierować pod w. w. adresem. K410

**Księgowo(a) lub kontyste** zaangażujemy natychmiast Najchętniej osobę samotną Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. Zgłaszać się o osobie lub pisemnie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Kwilcu pow. Międzybóże. K327

**Państwowe Liceum Pedagogiczne** w Ośnie Lubuskim zatrudni zaraz kucharkę w internacie. Mieszkanie na miejscu uposażenie wg umowy. K328

**Państwowa Szkoła Połączona** zatrudni zaraz księgowego. — Zgłoszenia osobiste z referencjami codziennie: Polna 33. 420g

Dojeżdż do 12 krów, kawaler lub żonaty, potrzebny Józef Malak Gołańcz pow. Wągrowiec. 436g

Pomoc domowa z prowincji potrzebna zaraz Półwiejska 33 m. 4 440g

**Wykwalifikowan** mechanicy napraw maszyn biurowych z egzaminem z optyki i grawer poszukiwani, Spółdzielnia „Pracuj” Wrocław Pomorska nr 11/13. K447

**Szklifierz-polerownik** na stałe potrzebny Nikielowa „Galwanit”, Przemysłowa 21. 447g

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Dziewczyna** do rocznego dziecka potrzebna zaraz, Matejki 6, m. 8. 449g

**Dyrekcja Zespołu PGR Osowa** Sied. pow. Wschowa poszukuje natychmiast księgowych kancelistki, maszynistki, rzędów magazynierów. Warunki według umowy zbiorowej. K442

**Szuka posady**

Magistra farmacji szuka posady. Oferty Głos Wielkopolski dla 442g.

**Meble — Baranowski** — obecnie Dominikańska 7. p3075

**Srebrne wroby** — przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaj, kupno, Komis. „Lamus”. Sieroca 5/6 p3076

**Meble różne** nowe używane korzystnie Magazyn Mebli, Poznań Rybak 6 p3016

**Ciezarówkę GMC** motor, po 70 neralnym remoncie dużo części zapasowych pierwszorzędne ogłoszenie Oferty: PAR, Ratajecka 9 dla 4.325 K431

**Przycepa 2-kołowa** do samochodu osobowego pół ton. motocykl „Ardie” 500 cm<sup>3</sup> starszy typ sprzedam Telef. 43-18. K437

**Uczelnia młodszą dziewczyną** z miasta lub wsi. do wszelkich prac domowych od 1 maja każdy pokój dobre wynagrodzenie Adres wskazać PAR Ratajecka 9 dla 4.327 K433

**Sanatorium ZUS** w Zdunowie n. Wielozem K. Szczecina zatrudni zaraz pielęgniarkę kwalifikowaną i młodzienną Mieszkanie zapewnione Podania z życiorysem składać w dyrekcji. K441

**LOS**

**MILION ZŁ** padł po raz siódmy w kolekturze naszej.

obecnie na nr. 99370 w kl. II-59 Lot. Klas. 200 000,— złotych na numer 24000 100 000,— złotych na numer 51270 100 000,— złotych na numer 1024

Kolektura: **A. GRABARKIEWICZ**

Poznań, ul. Armii Czerwonej nr. 2 Losy do klasy I-60 Lot. Klas. już w sprzedaży

**Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych Południowo-Szczeciński** zatrudni natychmiast

**wykwalif. traktorzystów**

Zgłoszenia: Szczecin, ul. Mickiewicza 41, pokój 19. K445

## Kupna

Kupuje meble używane nowego stylu — Ignacy Ludkiewicz Poznań ul. Żydowska 6 1151a

**Obciążenie PPOK** kupię Zielenek Poznań, Rybaki 6 telefon 41-45. K338

**Pierze gęsie** kaczki puch kupuje stale po najwyższych cenach „Empak” M Mielcarek Poznań Wrocławska 23 Mechaniczna Czyszczałnia Pierza K350

**Samochód** małodrożowy do brzośnie stacji. Kasprzaka 30 m 2 434g

## Zamiana

Zamianę 3 pokoje umeblowane wygodami, centrum Szczecina na pokój nieumeblowany Poznaniu Adres. Poznań Żupańskiego 7 m. 8. 437g

## Zguby

Ostrzegam przed kuppem skradzionej sukni czarnej białej pierś 3 stopy białej, przednia czarna Nr. znaczka 6974 (mieszanie seter) J. Dkierit Roman 2 419g

W niedzielę, 16 kwietnia 1950, po krótkich cierpieniach zakończyła swoją pielgrzymkę dozna, przeżywszy lat 68 zaopatrzona na drogę wlecznością Sakramentami św., moją najdroższą żoną, najlepszą i najukochańszą matką, babcią i teściową. śp.

**z Wleczkórków**

**Stanisława Mikowa**

Pogrzeb odbędzie się w środę, 19 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu parafii Bożego Ciała — Dębiec.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 8.30 w kościele parafialnym Ks. Ks. Zmartwychwstańców nr. Wildzie.

W ciężkim smutku pogrzeżeni mąż, dzieci, wnuk synowe zięć i rodzina

Poznań, ul. Pradzyńskiego 55 435g

Albo, albo...

Niby to drobiazdek. A jednak sprawa ta „gnębi” mnie już od dawna, zwłaszcza, kiedy przechodzę koło pięknego gmachu poznańskiej Opery. Pegaz — w porządku. Lwy — „także samo”, jak powiedziałby ob. Wlech. Naomiast niepokoi mnie rząd gablotek, ustawionych przy chodniku w pobliżu gmachu.

Jest ich dziewięć. Pełnych, solidnie zbudowanych, oszkolonych. Do niedawna wyglądało to tak: W pierwszej z nich drukowany kalendarzyk przedstawień operowych. W drugiej gablocie drukowany kalendarzyk przedstawień operowych. W trzeciej — drukowany kalendarzyk przedstawień operowych. W czwartej — drukowany kalendarzyk przedstawień operowych. W piątej — kalendarzyk. W szóstej — kalendarzyk. W siódmej, ósmej i dziewiątej — kalendarzyki.

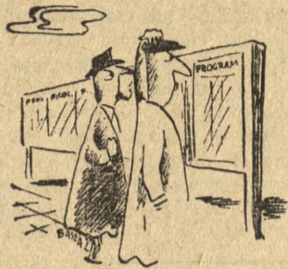
O kilka kroków dalej — znów gablotka z kilkoma zdjęciami i z kalendarzykiem. Po obu stronach gmachu, w pobliżu lwa i lwicy — gablotki z kalendarzykami.

Bardzo to ładnie, że kalendarzyki orientują mieszkańców w kolejności spektakli operowych. Przechodząc chętnie sprawdza, w

który dzień grają „Traviatę”, a kiedy idzie balet. Przy tym wszystkim jednak nasuwa się pytanie, czy tu czasem nie mamy za dużo grzybów w jednym barszczu?

Moim skromnym zdaniem należałoby:

albo 1) w niektórych gablotkach umieszczać zdjęcia kompozytorów granych sztuk, ich krótkie życiorysy, omówienia oper, fotografie występujących artystów, za-



służonych pracowników i przodowników spośród personelu technicznego itd.

albo 2) oddać część gablot innym teatrom poznańskim, aby przechodząc miał na miejscu przegląd (ilustrowany) wszystkich przedstawień teatralnych w Poznaniu, co dla gości w okresie MTP będzie wielkim udogodnieniem.

Naprawdę warto o tym omysleć. MIK

CO MÓWIĄ o biegu po biegu:

**CZESŁAW KUŚMIREK** — Biegło mi się dobrze. Tempo jakie narzucił naszej stawce Plotkowiak, było bardzo silne. Osobiście typowałem na zwycięzcę Plotkowiaka i nie sądziłem, że uda mi się ten bieg wygrać. Dlatego też tym bardziej jestem zadowolony z uzyskanego wyniku. (Jur)

**GENOWEFA CIEŚLIKÓWNA** — Bieg był ciężki, ponieważ obydwa okrężenia trzeba było biec pod wiatr. Bieg „Głosu” był moim pierwszym startem w biegu, roku. W Szczecinie, gdzie mam dogodne warunki treningowe, trenowałam tylko biegi przełajowe. Jeśli chodzi o moje przeciwniczki, to obawiałam się ich wszystkich, ponieważ wiadomo, że przy tego rodzaju masowych imprezach, wylaniają się nieraz wybitne talenty.

**POSELT RYSZARD** — Biegło mi się dobrze mimo, że startowałem w mesztach. Trasa dość trudna. Zbyt późne przybycie do Poznania i zmęczenie, jakie odczuwałem, nie pozwoliło mi uzyskać lepszego czasu.

**ALFONS GRYGÓŁOWICZ** — Po ukończonym biegu czuję się tak dobrze, że mógłbym startować choćby zaraz w biegu głównym. Do niedzielnego biegu przygotowałem się bardzo starannie i trenowałem dwa razy dziennie przez okres 6 miesięcy.

**STAWCZYK ZDOBYŚŁAW** — Impreza niedzielna spełniła swój cel dzięki masowemu udziałowi zawodników. Zainteresowanie biegiem „Głosu Wielkopolskiego” jest bardzo duże, co niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji wszystkich dziedzin sportowych.



Uczestnicy biegu juniorów o puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w czasie defilady

Przebieg medycy

Tradycyjnym już zwyczajem, masowe biegi przełajowe o nagrody redakcji „Głosu Wielkopolskiego” stają się „szlagierem” niedzieli sportowej. Tysiące na bieżni i tysiące na trybunach — oto dowód właściwego pojmowania uchwał Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu.

Wspaniała pod każdym względem impreza przyniosła szereg bardzo dobrych wyników wychowawczych mimo, że mistrz świata Adamczyk i mistrz Polski Skałbani nie potrafili „trafić” z trybuny na bieżnię... Jesteśmy przekonani, że odpowiednie władze sportowe potrafią wyciągnąć odpowiednie wnioski z tego faktu i nieco energiczniej przypomną „asom” obowiązki sportowców kadry reprezentacyjnej...

W lidze piłkarskiej znowu zawrzało. Wizyta w Poznaniu lidera tabeli — Garbarni (Kraków) zakończyła się „o włos” grubszą sensacją. Ostro krytykowana ostania i złorzeczona przez wszystkich —

poznańska Warta ruszyła z wielkim zacięciem na „wroga” i po 45 minutach wydawało się niepoprawnym optymistom, że poznańscy wpadli nareszcie w takt. Niestety — na drugi okres zabrakło już „gazu” i nie pomogła ambicja. Wyciągnięty z lamusa Gendera wykazał, że stara klasa nie rdzewieje, a niektóre zagrania poularnego Bolesława byszałczyły dawnym, finezyj-



Kuśmirek (Wrocław) zwycięzca biegu głównego o puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego” wpada na stadion

nym blaskiem kunsztu piłkarskiego. Nie można tego powiedzieć o młodszych jego kolegach, którzy niejednokrotnie potrafili tylko zepsuć dogodne sytuacje.

Lokomotywa poznańska dobrała nareszcie odpowiednich smarów — do swych wysokowartościowych tłoków i efekt staje się coraz bardziej przyjemny. Po górnikach bytomskich, wojskowi piłkarze weszli nieostrożnie na tor rozjeżdżonego ekspresu i mimo rozpaczliwej obrony, ulegli potężnemu żywiołowi. Pikantnym w tej „katastrofie” jest fakt, że kolejarzom najwięcej uprzykrzał żywot ich niewdzięczny wychowanek — Henryk Skromny w bramce i dzięki niemu zwycięstwo poznaniaków wypadło tak skromnie...

Piątka pełnych temperatury napastników Włocznikarza niecierpliwie czekała na przyjazd Cieslika do Łodzi. Mały „czarny diabełek” przyjechał i ze swymi „kumpami” narobił pieruńskiego ruchu na tyłach włocznikarzy a wykorzystując zamieszanie — zabrał do Chorzowa 2 cenne punkty.

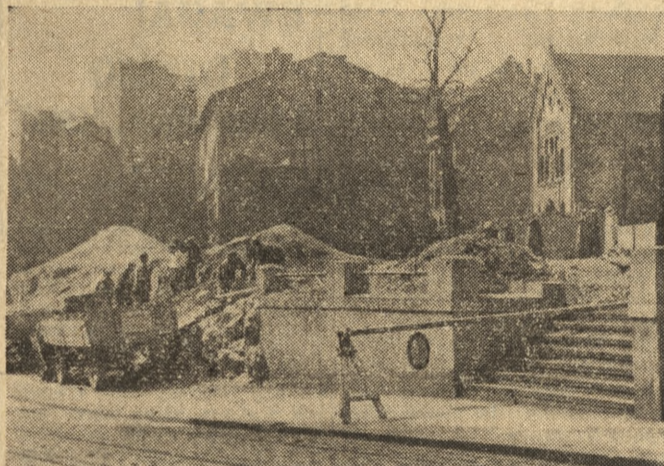
Jego sąsiad po fachu — AKS-Budowlani stoczył u siebie bezbramkowy pojedynek z bytomskimi górnikami. Widzimy więc, że mimo ostrej narzędzi rywali (kilofy i topory ciesielskie) znaleziono wspólny język i drużyny bratersko podzieliły się stawką.

Dwóch eks mistrzów Polski wyznaczono sobie rendez-vous w Krakowie, dokąd Kolejarz warszawski pojechał z wielkimi ambicjami. Ponieważ napastnicy Cracovii przełamali jednak w sobie psychiczny i fizyczny wstręt do strzelania bramek, więc w rezultacie Borucz 3 razy wyciągnął piłkę z siatki podczas gdy jego vis à vis — Rybicki fatygował się tylko jeden raz.

Nam nie straszne Gwardii tytuły — zaśpiewali buńczucznie górnicy radlscy i zjechali z hukiem do Krakowa. Gwardziści zaskoczeni „bezcelnością” beniaminka ani się sportnie zniechęcili, jak ten kilkutygodniowy osesek ligowy przemycił dwie piłki do siatki Jurowicza, broniąc równocześnie swej bramki z wprawą godną nawet... Gwardii krakowskiej.

Do Polski zaproszono koszykarki i koszykarzy czeskich, aby nam pokazali jak powinno się grać w „kosza”. Musimy przyznać, że goście wywiązały się z zadania dość gorliwie, sygnując celnymi piłkami do naszego kosza jak z rogu obfotści!

W Bydgoszczy trzeszczały kości, gdy najsilniejsi ludzie z całej Polski schwyli się za bary. Poznańscy spisali się wcale dobrze zajmując 2 miejsce za Śląskiem. Indywidualnie tytuły dla Grodu Przemysława przywieźli obywatele małego miasteczka — Swarzędza: Sznajder w muszej i Jończyk w ciężkiej.



Na placu Wiosny Ludów w Poznaniu rozebrano w ubiegłym roku b. zbór ewangelicki, który swą szatą zewnętrzną i stylem specji całą okolicę. Zbór rozebrano jednak tylko do fundamentów nie podejmując prac w kierunku oczyszczenia niewielkiego placu, a zarazem poszerzenia wąskiego chodnika ul. Półwiejskiej. W tych dniach przystąpiono jednak ponownie do prac rozbiórkowych. Należy sądzić, że tym razem prace nie zostaną przerwane i jeszcze przed Targami miejsce po b. zbórze zazieleni się świeżą trawą



Marian Czabajski lat 16, uczeń liceum, zajął 1 miejsce w kolarskim biegu turystycznym

Marian Gierwazik lat 18 (Warta), 4 w biegu głównym chociaż mógł startować z większymi szansami w biegu juniorów

Janusz Wolniewicz lat 16, uczeń Liceum Magdaleny, legitymuje się czasem 9 sek. na 80 m

Komendant zdecydował się błyskawicznie; natychmiast opuszczono jego motorówkę i kpt. Poprawa z Gwoździkiem, Chaberkim i Wróblem podpełnili do „Douglasa”.

Tymczasem Juliusz ocknął się z omdlenia. Leżał w luku maszynowni.

Nastłuchiwał w napięciu, ale żaden głos się nie odezwał. Z daleka tylko dochodził stłumiony szum morza i ciężkie westchnienia statku, który poddawał się falom.

Natężył głos, choć zdawało mu się, że g'owa pęka mu od tego krzyku:

— Panie poruczniku Lipiński! Tramp! Znow słuchał.

— Nie ma ich — pomyślał. — Odpłynęli.

— Zostawili mnie tutaj! — powiedział na głos, czując, że oblewa się potem.

— Ratunku!!! — wrzasnął i zatoczył się wskutek przechyli statku.

Chwycił się balustrady. Czarna, pośniewająca woda przelewała się pod jego nogami. Rozchłust wpadł na platformę i bryzgnął mu w twarz, aż wzdrzygnął się nagłym dreszczem.

Wtem wydawało mu się, że na rozchybotanej powierzchni dostrzeżę jakąś łatę czy też listwę drewnianą. Schylił się, przykleknął, wreszcie położył się na brzuchu, aby ją pochwycić i nagle cofnął rękę z okrzykiem obrzydzenia i strachu. Dotknął czegoś miękkiego, zimnego i oślizłego. Spojrzył z bliska i ze wstrętem porwał się na nogi: w ni, kłym świetle rozróżnił pływające zwłoki jakiegoś marynarza z roztrzaskaną czaszką...

Jeszcze nie zdołał opanować się po doznanej wstrząsie, gdy statek gwałtownie nie pochylił się znowu i z góry lunął strumień wody. Nastąpiło to tak niespodzianie, że Juliusz zachwiał się i przysiadł pod ciężarem tego wodospadu, tracąc oddech, krztusząc się i po prostu tonąc. Był przekonany, że to już koniec, że statek idzie na dno i że nic już nie zdoła go uratować. Przerazenie sparaliżowało mu wszystkie członki i nawet myśli. Wiedział tylko, że ginie.

A jednak, gdy „Douglas” znow z trudem odchylił się i potop ustał, Juliusz posłyszał własny krzyk. Krzyczał, darł się jak opętany, mimo że ostry ból dęzał

(103) Szesciu 7 „DARU POMORZA”

go w mózgu i mimo że serce wzięło mu do gardła.

To go tak wyczerpało, że gdy w końcu umilkł, nie mógł powstać. Siedział oparty plecami o pręty balustrady i dyszał ciężko, z trudem chwytnąjąc powietrze.

Wtedy wydało mu się, że ktoś go woła. Czyjś głos, bardzo odległy, dochodził go jak poprzez watę, której miał pełne uszy.

— Biskup! Chciał krzyknąć, ale z krtani wydobył mu się tylko cienki, chrapliwy jęgot.

Biskup — wołał Gwóźdź. — Gdzie jeste, Biskup?

Juliusz gwałtem przełknął ślinę. Słyszał kroki nad głową i głosy rozmawiających.

— Tu jestem — — — tutaj? — zawołał wreszcie. — W luku maszynowym!

— W maszynie — powiedział Gwóźdź. — Tędy!

Jego głowa ukazała się w otworze luku.

— Jesteś tam? — spytał.

— Jestem! To ty, Gwóźdź?

— Ja. Zaraz cię wyciągniemy.

Biskup zaledwie mógł powstrzymać łkanie radosnego wzruszenia. To że Gwóźdź mówi zwykłym spokojnym głosem, że ktoś tam jeszcze z nim rozmawia, wydało mu się tak dziwne, jakby odbywało się w jakimś innym świecie, gdzie nie grozi żadne niebezpieczeństwo, dokąd nie ma przystępu strach i rozpacz, w którym człowieka nie może spotkać nic złego. Ten świat zaczyna się o kilka metrów nad jego głową, bliski, a jednak dotąd niedosiężny: świat, który za chwilę miał się przed nim otworzyć dzięki przybyciu Gwoźdźcia.

Wtem przypomniał sobie o zerwanej schodni.

— Uwaga! — krzyknął. — Tu nie ma stopni.

Gwóźdź bynajmniej nie wydawał się tym zaskoczony.

— Dobra, dobra — powiedział spokojnie. — Gdzie masz tę rzutkę, Wróbel?

Po chwili koniec liny dotknął głowy Juliusza.

— Wyleziesz sam?

Juliusz chwycił linę i jęknął z bólu.

— Nie dam rady. Pozrywałem sobie ścięgna, czy co...

Gwóźdź zdecydował się szybko.

— Poczekaj, ja tam do ciebie zjadę. Dawajcie tę rzutkę z powrotem — powiedział do Wróbla i Chaberkę. — Zrobimy z niej talie.

— A blok — gdzie? — spytał Wróbel.

— Zobaczysz.

Związał pętlę z dwóch trzecich długości i opuszczył ją w dół, do luku, po czym krótszy koniec podał Chaberkowi.

— Za ten koniec będziecie ciągnąć. A to będzie blok — dodał, wskazując mosiężną barierę galerijki, przez którą przetrzucił drugi koniec liny. — Ciągnąć dopiero jak powiem!

Przeleżł przez balustradę, opuścił się w głąb po potrójnie złożonej rzutce i stanął obok Biskupa.

— No dobrze, żeśmy znaleźli — mówił, pomagając mu zdjąć pas ratunkowy i założyć pętlę tak, aby można w niej było usiąść. — Myślałem, że Lipiński skoczy do morza, jak się okazało, że nie ma w szalupie. Inna sprawa, że nie chciałem być na jego miejscu... Stary sam tu z nami przypłynął! A czego ty u diabła szukałeś w tej dziurze?

— Fajki — odrzekł Biskup niechętnie.

Gwóźdź prychnął krótkim uśmiechem.

— Ciągnąć! — zawołał. — Trzymaj się powiedział do Juliusza.

Widłowali go w górę — Chaberek i Wróbel w galerijki wejściowej. Gwóźdź zaś z dołu, ciągnąc za koniec rzutki przewleczonej przez barierę. „Talie” działały znakomicie, jakkolwiek głęboko przechylony tonącego statku utrudniały zadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Lesiński (Stal) podczas elektrycznych ćwiczeń na kółkach

Fot. 4 „Głos Wlkp.” - Przychodźki

Na zakończenie tournée polskich tenisistów w ZSRR — odbyły się w Moskwie spotkania pokazowe, w których odnieśliśmy 3 zwycięstwa: Radzio pokonał mistrza juniorów Markowa 6:1, 6:1 a Wł. Skonecki Andrejewa 7:5, 6:1. W grze podwójnej Skonecki i Piątek wygrali z Ozierowem i Andrejewem 6:2 i 6:3. Pozostałe gry zakończyły się zdecydowanymi porażkami naszych reprezentantów. (Jaw.)

„CZYTELNIK”  
A. Mering  
PRZETWORZY OWOCOWE I WARZYWNE  
str. 237 zł 400  
Z. Czerny  
PRZYRZĄDZANIE POTRAW  
str. 466 zł 600  
M. Mirgałowska-Suchońska  
KRÓJ DAMSKI  
str. 99 WK147 zł 500